

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

W sprawie deklaracji Klubu Demokrat.

Zabieram głos, aby wyrazić swoją solidarność z deklaracją Klubu Demokratycznego oraz grupy litewskich działaczy. Uważam, że deklaracja ta wyraża stanowisko nie tylko członków tego Klubu, lecz również stanowisko znacznej ilości przedstawicieli społeczeństwa polskiego, którzy nie zaliczają siebie do wyznawców ideologii t. zw. demokratycznej.

Podzielać jednak w pewnym stopniu zdanie p. Wacława Gizbert-Studnickiego, że źle się stało, iż deklaracja otrzymała dość jednostronny ideologiczny stempel Klubu Demokratycznego. Co prawda mec. Witold Abramowicz wyjaśnił ostatnio na łamach „Kurjera Wileńskiego”, że Klub Demokratyczny spełnia tu wyłącznie rolę inicjatora, że pozatem do deklaracji może przystąpić każdy, kto zgadza się z jej treścią, niezależnie od tego czy stoi, czy też nie, na stanowisku ideologicznym Klubu Demokratycznego. Uważam jednak, że kwestia stempla inicjatorskiego nie jest sprawą obojętną.

Stempel obecny u wielu ludzi wzbudzić może nieufność i przyczynić się do zmniejszenia wagi samej deklaracji. Pamiętajmy bowiem, że ostatnie kilka lat były w Europie okresem „frontów ludowych”. Praktyka „frontów ludowych” przyzwyczaiła nas do tego, że organizacje t. zw. demokratyczne są bardzo często ig-raszką w ręku różnych sił, nie wspólnego nie mających z humanitaryzmem hasła demokratycznych, jak np. międzynarodowego kapitału finansowego, dyplomacji sowieckiej, różnego rodzaju międzynarodówek socjalistycznych itp. Zmusiło to wielu ludzi, którzy przedtem uważali siebie za demokratów, do zrewidowania swego stosunku do ruchów t. zw. demokratycznych. Nie więc dziwnego, że nadanie tej bardzo słusznej deklaracji stempla „demokratyczności” może u wielu ludzi politycznie myślących wywołać szereg nieprzyjemnych asocjacji.

Jeżeli wypowiadam powyższe uwagi — to bynajmniej nie wynika stąd abym miał jakiegokolwiek zastrzeżenia przeciwko członkom Klubu Demokratycznego. Znam osobiście większość podpisanych pod deklaracją członków tego Klubu i żywię do nich najpełniejszy szacunek. Uważam, że należy się im wdzięczność za podjęcie pożytecznej inicjatywy. Lecz jednocześnie mam do nich pewnego rodzaju pretensję, że swojej słusznej akcji nadali stempel, który musi dzisiaj raczej wzbudzać zniechęcenie, niż przyciągać.

Stempel „demokratyczności” może również wywołać wrażenie, że deklaracja chodzi o zastosowanie pewnych ogólnych zasad demokratycznej polityki mniejszościowej w stosunku do poszczególnego wypadku mniejszości litewskiej. Otóż tutaj również muszę się zastrzec. Uważam, że nie ma w Polsce żadnego jednolitego problemu mniejszościowego. Jest natomiast szereg problemów, z których każdy ma inne aspekty i inaczej musi być rozwiązany.

Sprawa stosunków polsko-litewskich to nie jest bynajmniej sprawa jakichś oderwanych hasł, które da to by się we wszystkich warunkach czasu i miejsca zastosować, lecz sprawa wspólnych interesów narodów

(Dokończenie na str. 2)

Stanisław Swianiewicz

Min. Beck u Pana Prezydenta

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 10 bm. p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Ustawa o neutralności Litwy

KOWNO (Pat). Wczoraj Sejm na nadzwyczajnej sesji przyjął ustawę o neutralności.

Ustawa ta jest analogiczna do ustawy, ogłoszonych już w Lotwie i Estonii.

Kłajpedzkie wybory uprawomocniły się

KOWNO (Pat). Skarga, która wpłynęła do głównej komisji wyborczej w sprawie wyborów do sejmiku kłajpedzkiego, została odrzucona. W ten sposób wybory do sejmiku uprawomocniły się.

Kara śmierci w Litwie tylko za zdradę stanu i szpiegostwo

KOWNO (Pat). Wobec zniesienia stanu wojennego w Litwie został automatycznie zniesiona kara śmierci.

Rada Ministrów przyjęła ostatnio zmianę kodeksu karnego, w myśl której kara śmierci może być stosowana jedynie za zdradę stanu i szpiegostwo.

Herriot ponownie na czele Izby Deputowanych

PARYŻ (Pat). Pierwsza tegoroczna zwyczajna sesja Izby Deputowanych została otwarta.

Przewodniczącym Izby został ponownie obrany Herriot 421 głosami, zaś wiceprzewodniczącym — Duclos (radykał), Paulin (socjalista), Morin (socjalista) oraz Buyat (centrum). Przy głosowaniu przepadł dotychczasowy wiceprzewodniczący Izby komunisty Duclos.

W wyborach uzupełniających wiceprzewodniczącym Izby wybrany został komunista Duclos. Poza tym pozostaje do bosadzenia jeszcze jedno stanowisko wiceprzewodniczącego.

Z.M.P. wystąpi z projektem ustawy antyżydowskiej

WARSZAWA (tel. wł. w. w. kolach politycznych mówią, że grupa posłów OZN, należących do Związku Młodej Polski, t. zw. „młodopolacy” przygotowuje projekt ustawy antyżydowskiej, idący jeszcze dalej, niż wniosek posła Stocha, który, jak wiadomo, dotychczas nie otrzymał odpowiedniej ilości podpisów.

„Młodopolaków” jest w klubie OZN 11, będą więc musieli uzyskać pomoc swoich starszych kolegów.

Plakat „firma chrześcijańska” na sklepie żydowskim

nie narusza ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj w Sądzie Najwyższym rozpatrywana była sprawa jednego z kupców z miasteczka na ziemiach wschodnich.

Kupiec był oskarżony to, że będąc Żydem wywiesił na sklepie kartkę z napisem „firma chrześcijańska”.

Proces wytoczono z ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Kupiec był skazany w dwóch instancjach.

Sąd Najwyższy wyrok pierwszych instancji skasował, stwierdzając, że wspomniana ustawa ściga rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o przedsiębiorstwach innych osób, a nie o przedsiębiorstwie własnym.

Porozumienie w sprawie zajścia pod Munkaczem

BUDAPESZT (Pat). Jak donoszą z kół poinformowanych, rokowania wojskowej komisji mieszanej węgiersko - czechoskiej w sprawie zajść w Munkaczu doprowadziły do porozumienia.

Władze czechoskie wyraziły zgodę na

Chamberlain w drodze do Rzymu odbył naradę na Quai d'Orsay

Demonstracja przed wyjazdem — 2 godziny w Paryżu — Francja ponawia prośbę o nieporuszanie sprawy rozszczeń terytorialnych — Powściągliwy ton prasy francuskiej — O czym będzie mowa w Rzymie?

LONDYN (Pat). Premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych lord Halifax odjechali wczoraj o godzinie 11 rano pociągiem „Gelden Arrow” do Rzymu. Na dworcu żegnał ich odjeżdżających sir John Simon i inni ministrowie. W chwili odjazdu ministrowi, przed dworcem bezrobotni zorganizowali demonstrację. Policja rozproszyła demonstrantów.

PARYŻ (Pat). O godz. 17.55 premier Chamberlain w towarzystwie premiera Daladier, lorda Halifaxa oraz min. Bonnet przybył na Quai d'Orsay.

LONDYN (Pat). Z dobrze poinformowanych kół brytyjskich donoszą że ambasador Francji w Londynie Corbin odwiedził lorda Halifaxa i doręczył mu notę, w której sprecyzowane jest stanowisko Francji w związku z rozmowami rzymskimi. Noto ta sta nowiła podstawę rozmów odbytych na Quai d'Orsay.

Rząd francuski w dalszym ciągu nalega, aby premier Chamberlain nie podejmował się żadnej mediacji w związku z wysuwanymi przez Włochy roszczeniami terytorialnymi w odniesieniu do posiadłości francuskich. W brytyjskich kółach miarodajnych twierdzą, że premier Chamberlain całkowiec podziela ten punkt widzenia rządu francuskiego i uważając jednolność działania pomiędzy Francją i W. Brytanią za podstawę swej polityki, wyjaśnił na Mussoliniemu, że W. Brytania uznaje istnienie osi Berlin-Rzym, pragnie tylko ze swej strony aby Mussolini liczył się z trwałością współdziałania między Londynem i Paryżem.

Premier Chamberlain zamierza równocześnie podkreślić wobec szefa rządu włoskiego, iż uważa za pożądane, aby Mussolini nie przystąpił do

Europy na dwa przeciwstawne obozy ideologiczne, co zdaniem premiera brytyjskiego zatrułoby atmosferę międzynarodową.

PARYŻ (Pat). Uwaga opinii publicznej i prasy zwrócona jest na pod róż premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa, którzy przybyli do Paryża o godz. 17.45, aby odjechać o godz. 19.30 do Rzymu.

Powitanie ministrów przez prasę paryską nie było pozbawione pewnej nuty goryczy. „Epoque” pisze, że Chamberlain nie powinien jechać do Rzymu w okresie napięcia stosunków włosko - francuskich.

Prasa paryska, a zwłaszcza dzieńnik, zblizone do Quai d'Orsay, zaznają wyraźnie, iż francuskie czynniki polityczne mają pewność, iż głównym przedmiotem rozmów w Rzymie będą wyłącznie sprawy realizacji paktu angielsko - włoskiego i kwestie hiszpańskie, zaś brytyjczyści mezo wie stanu nie zgodzą się na pośredniczenie między Paryżem a Rzymem i

będą doradzać Włochom bezpośrednie rozmowy z Francją.

„Excelsior” zapewnia, iż Francja gotowa jest, gdy Włochy zwrócą się do niej w tonie pokojowym i uprzejmym na pewne ustępstwa natury gospodarczej, technicznej, demograficznej, a nawet i politycznej. Rokowania te, jak zaznaczają dzienniki, mogą być tylko w innym klimacie politycznym.

Opinia francuska, która dotychczas lekceważyła napięcie nastrojów antyfrancuskich w Rzymie, zaczyna ujawniać zaniepokojenie. „Petit Parisien” pisze, że kampania antyfrancuska prasy włoskiej bynajmniej nie ustąpiła w przeddzień przyjazdu ministrów angielskich. Rzym jest przekonany, iż Rzesza poprze rewindykację włoskiej na wypadek dalszego zaostrzenia się stosunków między Rzymem a Paryżem. Ponadto Rzym wątpi w stanowczość Anglików, o ile chodzi o poparcie przez nich nieustępliwego stanowiska Francji.

Wyrok w głośnym procesie

Organizator spisku w Niemczech skazany na dożywotnie więzienie

BERLIN (Pat). Został wydany wyrok w procesie Niekisch i tow.

Główny oskarżony Niekisch został uznany winnym zbrodni głównej i zbrodni przeciw ustawie o tworzeniu

nowych stronnictw politycznych i został skazany na dożywotnie więzienie.

Inni oskarżeni skazani zostali na mniejsze kary więzienia.

Dotychczasowy bilans ofensywy gen. Franco

SALAMANKA (Pat). Kwaterna głów na wojsk gen. Franco stwierdza, że w czasie ofensywy katalońskiej wojska narodowe zajęły 3.500 km. kw. i 120 miejscowości. W niektórych miejscach oddziały narodowe posunęły się o 80 km. w głąb kraju.

Do dzisiejszego dnia wzięło do nie

woli 25.323 jeńców.

BILBAO (Pat). W godzinach popołudniowych na odcinku Falset za jęta została miejscowość la Figuera, położona o 10 km. na półn. - zachód od Falset. Obecnie więc wojska gen. Franco oddalone są o 28 km. od Tarragony.

SS w Kraju Kłajpedzkim

KOWNO (Pat). „Memeler Dampfboot” donosi o utworzeniu na rozkaz dr. Neumanna w Kłajpedzie i w powiecie kłajpedzkim oddziałów bezpieczeństwa, których zadaniem ma być czuwanie nad rozpowszechnianiem światopoglądu narodowo - socjalistycznego w kraju kłajpedzkim.

Zebrań organizacyjne odbyły

się w dn. 7 stycznia.

W najbliższym czasie tego rodzaju oddziały bezpieczeństwa mają być założone również w pozostałych dwóch powiatach obszaru kłajpedzkiego. Chodzi tu o organizację analogiczną do hitlerowskich schutzstaffeln (S. S.).

Kamraci z celi

kandydatami na stanowiska członków Dyrekt. Kłajpedzkiego

KOWNO (Pat). Wiceprzewodniczący dawnego sejmiku kłajpedzkiego, Bingau, zaproponował gubernatorowi Gaiusowi, ażeby misję utworzenia nowego Dyrektoriatu powierzył Bertuleitowi, zastępcy dra Neumanna, przywódcy Niemców kłajpedzkich.

Bertuleit ze swej strony oświadczył, że w razie powierzenia mu misji powoła do Dyrektoriatu prezesa Baldziusa, Zugauda

Moniena oraz dra Boettchera.

Kandydat na przewodniczącego Dyrektoriatu Bertuleit został skazany swego czasu, jak wiadomo, w znanym procesie Neumann-Sass w r. 1935 na 8 lat domu karnego i został razem z innymi ułaskawiony. Zajmuje on obecnie stanowisko dyrektora banku w Kłajpedzie. W więzieniu przebywał jednocześnie z Neumannem i Bertuleitem również dr Boettcher.

Z pozostałych kandydatów — Zigaud był kilkakrotnie członkiem Dyrektoriatu za Monien występował często na posiedzeniach poprzedniego sejmiku w obrobie interesów Niemców kłajpedzkich.

„Kolonie Rzeszy”

WIEDEN (Pat). W Wiedniu pojawiły się globusy szkolne, na których wszystkie dawne kolonie niemieckie oznaczone są tym samym kolorem, co Rzesza i noszą nazwy „Kolonie Rzeszy Niemieckiej”.

ny i inne przedmioty.

Na temat kwestii incydentu granicznego odbędą się jeszcze dalsze rokowania. Mieszana komisja wojskowa czechosko - węgierska zbierze się na następnym posiedzeniu 12 stycznia. Prace jej mają być zakończone do dnia 15 stycznia.

opróżnienie części terytorium dokoła Munkaczu, przez co stworzona została między Węgrami a Czechosłowacją na tym odcinku strefa neutralna. Wojsko węgierskie pozostanie na dotychczas zajmowanych stanowiskach. Nastąpi wymiana jeńców. Czechosłowacja zwróci zabrane sprzęt wojen-

Wołoszyn przeprosił konsula polskiego

PRAGA (Pat). W wyniku protestu charge d'affaires R. P. w Pradze w sprawie demonstracji przed konsulem polskim w Sewliuszu, premier „rządu” Rusi Podkarpackiej Wołoszyn złożył osobiście kierownikowi konsulatu R. P. w Sewliuszu wyrazy ubolewania, przepaszając go za ka rygodny wybrk ochotniczych formacyj karpatoruskich.

O godz. 15.20 stawili się poza tym w konsulacie z polecenia Wołoszyna

przedstawiciele władz karpatoruskich składając wyrazy ubolewania z powodu incydentu i zapewnienia, iż podobne zajścia się nie powtórzą.

Równocześnie, nawiązując do prze proszenia, złożonego przez „rząd” Rusi Podkarpackiej, czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych złożyło wobec poselstwa RR. P. w Pra dze wyrazy swego ubolewania, zapew niając, że wdrożone zostało ostre śledztwo, w wyniku którego sprawcy

zostaną surowo ukarani.

WARSZAWA (Pat). Dnia 10 bm. poseł czechosłowacki w Warszawie złożył podsekretarzowi stanu podse kretarzowi stanu w M. S. Z. p. Szem bekowi w imieniu swego rządu wyrazy ubolewania oraz przeproszenia z powodu demonstracji przed kon sulatem R. P. w Sewliuszu i ponowił zapewnienia rządu czechosłowackie go, iż winni zostaną pociągnięci do su rowej odpowiedzialności.

„Karpacka Ukraina”

UNGWAR (Pat). Przemianowanie przez rząd Wołoszyna nazwy Rusi Podkarpackiej na „Karpacką Ukrainę” przyjęte zostało przez tutejsze społeczeństwo karpatoruskie, jako os mieszanie się reżimu wobec kultural nej opinii świata.

Zmiany w taryfie pocztowej

WARSZAWA (Pat). Z dniem 1 stycz nia rb. zostały w taryfie pocztowej wprowadzone następujące zmiany:

1) Zniżono opłatę telegraficzną za te legram przekazowy, ustalając ryczałt przy przekazach telegraficznych do 200 zł na 1 zł i ponad 200 zł, na 1,50 zł, przy czym zniesiono opłatę zasadniczą za korespon dencję osobistą.

2) Pierwszą jednostkę kwoty przekazu podwyższono z 20 na 25 zł przy równo czesnym podwyższeniu opłaty z 20 na 25 groszy.

3) Wprowadzono ulgową opłatę za książki, broszury i nuty, przesyłane do nie których krajów.

4) Zniesiono dopłatę lotniczą za prze wóz powietrzny w kraju listów, kartek pocztowych i przekazów.

5) Zniesiono dopłatę lotniczą za prze wóz powietrzny w kraju paczek pilnych.

6) Wprowadzono szereg zniżek dla ociemniałych przy przesyłaniu druków dla ociemniałych i książek.

Nowa taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna jest do nabycia w cenie 1 złoty za egzemplarz w większych urzędach pocztowych.

W sprawie deklaracji Klubu Demokratycznego

(Dokończenie ze str. 1)

polskiego i litewskiego. Polska wcale nie jest zainteresowana w osłabianiu narodu litewskiego. Odwrotnie, jeste śmy zainteresowani we wzmacnianiu się narodu oraz państwa litewskiego. Jesteśmy zainteresowani w tym, aby na północ od nas pracowali nie Rosja, nie Niemcy, lecz wolne narody bałtyckie. Stopień naszej sympatii do tych narodów winien być wprost pro porcyjny do stopnia ich woli do utrzymania swojej indywidualności narodowej oraz samodzielności pań stwowej. Litwa, która nie chce być w polityce międzynarodowej niezłym wasalem, staje się przez to naturalnym sprzymierzeńcem Polski.

Jeżeli pomimo to jesteśmy świadkami pewnych restrykcji w stosun ku do litewskiej pracy kulturalnej — to, logicznie rzecz biorąc, tych restrykcji ze strony naszych władz nie można inaczej wytłumaczyć, jak prze śladowaniem Polaków z tamtej stro ny granicy. Jesteśmy zainteresowani we wzmacnianiu narodu i państwa litewskiego, lecz nie możemy dopuścić, aby to państwo niszczyło pol skość. Konieczną więc tu jest rzeczą, aby mniejszości polska i litewska z obu stron granicy cieszyły się jedną kowymi prawami. Jest rzeczą bardzo słuszną, że ta zasada wzajemności ze stała w deklaracji podkreślona.

Jeżeli chodzi o postulaty kultural ne — to osobiście gotówbym był pójść nawet dalej, niż to głosi deklaracja Np., p. 2 deklaracji wysuwa postulat ufundowania przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie katedry filo logii litewskiej. Uważam, że należy ufundować nie jedną, lecz kilka ka tedr, poświęconych kulturze i historii Litwy, oraz — te należy dopuścić, aby z katedr tych mogły się odbywać wykłady również w języku litewskim.

Przed laty kursował frazes o roli Wilna, jako Aten polskich na wscho dzie. Ale wartości kulturalne, które wytworzyły się w Atenach, opronie

Zamroziła troje dzieci

CZERNIOWCE (Pat). W pobliżu Brallii znaleziono na polu drewnianą skrzynkę ze zwłokami trojga zmarznię tych dzieci. Dochodzenia wykazały, że są to dzieci robotnika Pantelimonu Robu, który przed kilku miesiącami

opuścił swą rodzinę, pozostawiając ją w skrajnej nędzy.

Zrozpaczona matka wyprowadziła dzieci w pole w czasie silnego mrozu, aby tam znalazły śmierć. Nieludzką matkę aresztowano.

Znowu radio uratowało od śmierci

Apteka zamiast lekarstwa wydała truciznę

SZTOKHOLM (Pat). Jeden z kupców kopenhaskich nabył w aptece magnezję jako środek przeczyszczający. Niedowiad czony sprzedawca wręczył, jak się okaza ło zamiast magnezji silną truciznę, podobną zresztą z wyglądu do magnezji.

Właściciel apteki zorientowawszy się

w pomyłce, zaalarmował radiostację, któ ra nadała ostrzegający komunikat. Komunikat ten usłyszała rodzina kupca w mo mencie gdy nalewano już wodę do szklanek celem zażycia rzekomego środka przeczyszczającego.

Kary za udzielenie schronienia mordercy von Ratha

PARYŻ (Pat). Sąd Apelacyjny w Paryżu rozpatrzył dziś sprawę Abrahama i Cha wy Gruenszpanów, oskarżonych o udzienie schronienia Herszowi Gruenszpanowi, mordercy von Ratha.

Abrahamowi Gruenszpanowi, skazane

mu przez sąd pierwszej instancji na 4 mie sięce aresztu, podwyższono karę do 6 miesięcy podczas gdy żonie jego karę zmniejszono z 4 na 3 miesiące.

Poza tym sąd skazał każdego z oskarżonych na 100 franków grzywny.

Grunt po spalonych synagogach... do sprzedania

WIEDEŃ (Pat). W Wiedniu zgłoszono do sprzedaży publiczne grunty, na których stały spalone i zdemolowane synagogi wiedeńskie.

Cerkwie w okolicy świąt w Sowietach były przepełnione

MOSKWA (Pat). W okresie prawosław nych świąt Bożego Narodzenia cerkwie, zarówno w Moskwie, jak i na prowincji były przepełnione.

Przejawy dorocznej kampanii antyreligiijnej w okresie świątecznym były sfosun kowo słabe. Prasa sowiecka utyskuje w związku z tym na zanik działalności „zwią zku wojujących bezbożników” i na wzmo żenie działalności organizacji religijnych.

Kruchość ludzkiego uznania

PRAGA (Pat). Na skutek decyzji cze skiego ministra w. r. i o. p. politechnika w Brnie nie będzie oddał nosiła nazwa Po litechniki im. Prezydenta Benesza.

10.000 zł 5.000 zł

na nr 9079

na nr 45271

padło w Wilnie na losy nabyte w kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wielka 44

WILNO

Mickiewicza 10

Wzajemne „świadczenia...”

Szczegóły rozmowy włosko-amerykańskiej na temat emigracji

RZYM (Pat). Tutejsze koła amerykańskie w następujący sposób przedstawiają szczegóły rozmowy o zagadnieniu żydow skim, która odbyła się dnia 3 bm. między ambasadorem Stanów Zjednoczonych A. P. przy Kwirynale Phippssem i Mussolinim w obecności min. spr. zagran. hr. Ciano. Ambasador Phipps za pośrednictwem hr. Ciano doręczył Mussolinemu krótki list prezydenta Roosevelta, stwierdzający, iż ambasador upoważniony jest do przed stawienia szefowi rządu włoskiego pewnych sugestji, dotyczących zagadnienia ży dowskiego.

Po doręczeniu listu amb. Phipps w l mieniu prezydenta Roosevelta, przedsta wił Mussolinemu myśli swego mocodaw cy w tej sprawie. Polegały one na tym, że prezydent Roosevelt sugerował otwar cie dostępu do Egiptu dla kolonizacji ży

dowskiej z krajów europejskich ze szcze gólnym uwzględnieniem Żydów niemiec kich. Sugestie te poparł ambasador Phi lipps argumentem, iż Wielka Rada Faszy stowska w rezolucji z dnia 6 października 1938 r. przewidziała w zasadzie możli wość imigracji żydowskiej do jednej z pro wincyj. Ponadto prezydent Roosevelt zwr cał się do Mussoliniego z prośbą o poś rednictwo u kanclerza Hitlera, celem uzy skania od Rzeszy Niemieckiej ułatwień przy wywozie kapitałów żydowskich, prze znaczonych na osiedlenie się Żydów w Efiopii.

W odpowiedzi na te sugestie Mussoli ni w tonie uprzejmym nie odmówił w zasa dzie współpracy Włoch w rozwiązaniu za gadnienia żydowskiego w jego całokształ cie, ale zauważył z naciskiem, że jego zda niem. tak tereny emigracyjne dla Żydów

nadają się inne kraje.

Mussolini wymienił przy tym mało za ludnioną Brazylię, Stany Zjednoczone, gdzie słaba gęstość zaludnienia przy wiel kim obszarze pozwoliłaby na osiedlenie olbrzymich ilości emigrantów żydowskich oraz Rosję Sowiecką, dysponującą olbrzymi terenami.

Ponadto Mussolini oświadczył, że nie widzi możliwości interweniowania u kanclerza Hitlera w myśl sugestji amerykańskich, ponieważ pomiędzy Niemcami i Włochami istnieje całkowita zgodność poglądów na zagadnienie żydowskie.

Jak informują ponadto koła amerykańskie, przedmiotem kolejnej rozmowy min. Ciano z ambasadorem Phippssem, która odbyła się 3 dni temu, były echa prasowe dotyczące sugestii amerykańskich, przedsta wionych Mussolinemu.

Dziś obiad i raut na Zamku

WARSZAWA (tel. wł.) Dziś na Zamku Pan Prezydent będzie podejmował o biadem korpus dyplomatyczny. Po obiedzie odbędzie się raut dla przedstawicieli społeczeństwa polskiego, pierwszy po dwuletniej przerwie.

Nie będzie zmiany na stanowisku prezesa Str. Zachowawczego

WARSZAWA (tel. wł.) Z kół Stronnictwa Zachowawczego zaprzeczają infor macjom o tym, jakoby na najbliższej Radzie Naczelnej miał być dokonany wybór nowego prezesa.

Likwidacja „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”

WARSZAWA (tel. wł.) „Biuletyn Polsko-Ukraiński” — tygodnik pod redakcją Bączkowskiego ma być podobno zlikwidowany.

Ma to znaczenie nie tylko ze względu na zagadnienie ukraińskie ale i dlatego że tygodnik cieszy się dużymi wpływami w Stowarzyszeniu „Prometeusz”, łączącym reprezentacje narodów Związku Sowieck., jak Gruzini, Tatarzy, Ukraińcy itp.

Zwiększenie o resu ochrony na zające

WARSZAWA (tel. wł.) Weszły w życie wczoraj nowe przepisy łowieckie, wdług których w województwach wschodnich czas ochrony dla zająca rozciągnięto na 7 miesięcy, a całkowicie zakazano polowania na niedźwiedzie i dropie.

Kronika telegraficzna

— W pałacu królewskim w Atenach odbyła się uroczysta ceremonia chrztu córki księcia następcy tronu Pawła i księżniczki Fryderyki Luźwiki. Ceremonii chrztu do konał arcybiskup Aten Chrysanthea. Ojcem chrzestnym był król Jerzy II, matkami chrzestnymi zaś — królowa Danil, W. Brv tanił, Włoch oraz księżniczka Irena Grecka. Córka następcy tronu otrzymała na chrzcie św. imię Zofia.

— „Berliner Tageblatt” przestanie wycho dzić z dniem 1 lutego br.

— Z powodu zepsucia się rury gazowej nastąpił w jednym z domów w Plesztach (Rumunia) wybuch, skutkiem którego dom ru nał w gruzy, zaś w promieniu 150 metrów wszystkie domy okoliczne zostały uszkodzo ne. 4 osoby zostały ciężko ranne. Podobny wypadek wydarzył się w m. Nedelea po Bukaresztem. Maria Costache zesła z zapo łąną świecą do piwnicy, gdzie z pięknej rury wydostawał się gaz. Wybuch spowod

wał zawalenie się domu. Costache znalazła śmierć pod gruzami.

— Wielki pożar zniszczył stajnię wysel gową „Hurricane Breeding Farm”, jedną z najlepszych stajni wyścigowych świata, a naj lepszą w Stanach Zjednoczonych. W płomie niach zginęło 20 koni wyścigowych, między in. rekordziści Steeple Chase'ów. Straty oceniane są na 200.000 dolarów.

— Trybunał wojenny w Jerozolimie ska zał na śmierć 6 Arabów, wziętych do niewo li w Benehay pod Hebronem.

— Statek „Polonia” — na złom. Opuścił port gdański pod banderą włoską polski sta tek pasażerski „Polonia”, udając się do Ge nuu, gdzie zostanie rozebrany na złom.

— Kłepura chorej na grype. Jan Kłepura przebywa od kilku dni w szpitalu amerykańskim w Paryżu, chorej na grype.

— Samobójstwo na scenie. W jednym z teatrów bukareszteńskich młoda śpiewaczka Dalia Faresova, podcięła sobie na scenie w czasie przedstawienia, w zamiarze samobój czym żyły.

— Do biura dyrekcji lasów w Braszewie „Ofa” (Rumunia) nieznani sprawcy dokonali włamania. Zrabowali 5 i pół miliona lei w banknotach, natomiast pół miliona lei w mo netach metalowych złodzieje zostawili na miejscu ze względu na zbyt wielki ciężar.

— W Munkaczu zmarła ósma ofiara na padu czeskiego na miasto. Jest to węgierski strażnik graniczny, który otrzymał postrzał w piersi kulą dum-dum.

— Dwoje narciarzy, przybytych z Wied nia do Gittensteina, zostało zasypanych la winą na wysokość 2400 m. Pomimo natych miastowego ratunku, obie osoby poniosły śmierć.

— Szczątki samolotu wojskowego, który z czterema członkami załogi wystartował o negdaj z m. Prestwick (Szkocja), zostały wczoraj odnalezione przez pasterzy u pod nóża jednego z najwyższych szczytów południowej Szkocji — Corserine. Samolot jest spalony. Zwłoki dwóch członków załogi zna leżono w odległości 50 m od samolotu, zwłoki trzeciego, który skakał z samolotu w chwili katastrofy, leżały jeszcze dalej, zaś zwłoki czwartego lotnika nie zostały odnalezione i przypuszczalnie spadły w przepaść.

„Polsza nam nie nużna...”

Paryż, w styczniu 1939.

Jeszcze na wiosnę ubiegłego roku pisałem na tym miejscu o rosyjskiej emigracji. Między innymi o tym, że nasza polityka mniejszościowa zupełnie zaniedbała ten odłam, lekceważony i pogardzany wszędzie. Zanotowałem wówczas, że przeciw młodzieży emigracyjnej oraz ci, którzy z raju sowietkiego zdołali wydostać się w czasach ostatnich, tworzą pewien „aktyw”, na który należy liczyć w przyszłości. Bezsprzecznie najinteligentniejsza grupa kupia się wokół Sołowiewicza w Sofii, który wydaje bojową, antysemitką, nacjonalistyczną gazetkę, „Nasza Gazeta”, dawniej „Golos Rossiji”. Tylko o Rosji, głosi podtytuł. Otóż ci ludzie, bardzo słusznie utrzymują, że gdy przyjdzie czas na rachunki z bolszewikami (a czas taki nadejść musi) wtedy powinna się znaleźć warstwa ludzi zorganizowanych, przygotowanych do rządzenia olbrzymim krajem, pełnym najbardziej skomplikowanych problemów. Takiej warstwy trudno oczekiwać od Sowietów, warunki miejscowe, terror, nie pozwalają na to. Przyszłych urzędników, dyrektorów fabryk, kolei, poczt, oficerów — należy wychować na emigracji. Sołowiewicz twierdzi, że jedyna nadająca się do tego warstwa, to dawni oficerowie rosyjscy, rozsiani po całym świecie. Jedyna stara inteligencja, na jaką można liczyć. „Nasza Gazeta” stara się ich wokół siebie skupić, podsuwać im problemy pod dyskusję, wreszcie informować o stanie wewnętrznym Rosji.

Sołowiewicz prowadzi swoje pismo bardzo sprawnie. Pamięć bolszewickiego zamachu w Sofii, w którym zginęło kilku członków jego rodziny, dodaje mu wciąż bodźca do pracy. Czytelnik odnosi wrażenie, że to już jutro, najdalej za kilka dni nastąpi przewrót generalny w Sowietach i że wkrótce sztabkapitanowie zajmą swo-

je posterunki w Rosji. Otóż to pismo, znajdujące się zresztą w sprzedaży w Polsce, ośmieliło się w jednym z ostatnich numerów (9 z 1938) zamieścić kilka głosów o Polsce, które wymagają krótkiego omówienia. Zwykły bardzo dużo rozprawiać o Polsce i Francji i o tym, co powiedział prof. Stroński o wyborach samorządowych. Nie zwracamy natomiast najmniejszej uwagi w publicystyce na to, co mówią, co piszą, co wreszcie kolportują między sobą nasi obywatele, sąsiedzi z tego samego miasta, z tej samej nieraz ulicy. Ostatecznie przy znacznej ilości mniejszości słowiańskich, które posiadamy w naszym państwie, dążymy przecież do związania ich w ścisły węzeł ze sobą, a w żadnym razie nie powinniśmy ich pozostawić na pastwę obcych wpływów i propagandy. Słusznie pisał p. Wyslouch, że w kwestiach mniejszościowych już dziś Niemcy są nieraz lepiej od nas poinformowani.

Zanim przystąpię do właściwego zagadnienia krótka dygresja. Ostatnie miesiące przekonały wszystkich, zdaje się, co należy sądzić o tzw. służbie informacyjnej. Każdy po prostu wybiera takie wiadomości o danym kraju, jakie mu są najwygodniejsze. Francuz wyszukuje możliwe najgorsze dotyczące Polski, ponieważ przykro mu bardzo, że Polska nie chce dopuścić do ekspansji Niemiec na wschód i po łudnie od siebie i odciąć się w ten sposób od całego świata. Na Boże Narodzenie kilku moich kolegów i ja, byliśmy zaproszeni na pasterkę w prywatnej kaplicy. Proszę sobie wyobrazić, że ksiądz, który mówił pięknie i podniosłe kazanie o narodzie żydowskim, cierpiącym obecnie tak nieludzkie prześladowania, wybrał jako jedyny przykład... Polskę. „Dowiadujemy się z pism (bolszewickich, rzecz prosta), że Polska ostatnio nie wypuszcza swoich obywateli, wypędzanych z Niemiec”. To nic, że jeśli nie wypuszcza tylko takich, których usta się nie zamykały od wrogię nam propagandy, i że choćby nawet „Wiadomości Literackie” są wzruszone tym ludzkim i uczciwym stosunkiem, jaki okazali nieszczęśliwym prześladowanym ludziom poznańscy. I warto dodać do tego, że ów wybitnie taktowny kapłan wiedział dobrze o naszej obecności w kaplicy. Otóż chodzi mi o to, że można by takiemu człowiekowi wykladać godzinami, tłumaczyć, dawać statystyki i informacje, to mu nie pomoże, to nie dogadza jego chwilowemu stosunkowi, jaki wobec tych zagadnień zajął. To co powiedziałem, należy mieć na uwadze, czytając dalsze słowa. Ci Rosjanie, którzy przekreślają, fałszują i kłamią, robią tak nie dlatego, że są źle poinformowani, tylko, że jest im to specjalnie potrzebne. Komu to jest jeszcze potrzebne, zobaczmy za chwilę.

Dłuższy artykuł niejakiego p. Suworina, omawia pakt o nieagresji, zawarty między nami a Rosją. Autor dochodzi do żalostnego wniosku, po wypowiedzeniu tysiąca bzdur o zdradzie idei słowiańskiej i o okupacji Cieszyna (i ta gazeta jest bezkarnie sprzedawana w Polsce), że Polska polityka zagraniczna to „polka-mazurka” tańczona pod różną muzykę. Raz pod hitlerowską, to znów pod sowiecką. Tym nieszczęsnym bizantyńczykom zawsze się wydaje, że najwykleszy pakt o nieagresji musi pociągać za

sołą całkowite oddanie się, tak jak to robili przodkowie autora. Clou numeru jednak zawiera się w dyskusji z czytelnikami. Oto parę próbek. Niejaki Iwan Korwin, rozżalony artykułem Sołowiewicza o zagadnieniach polskich (słyszkom zaostrzenia statją), wypowiada kilka takich oto myśli.

„Pan przypuszcza, że „strumyki słowa wlańskie” w obcej chwili nie dadzą się zlać w jedno morze słowiańskie — (wciąż ta sama neolityczna idea, w Polsce na szczęście zupełnie niepopularna), ja jednak wierzę, iż zbawienie Rosji przyjdzie tylko z rąk odrodzonego słowianstwa... Pan ma rację, że Polacy brzą świątynie prawosławne, a Niemcy wybudowali cerkiew w Berlinie... Cokolwiek by polski rząd chciał mówić w imieniu 36-milionowego narodu (wliczając w to sześć milionów nastrojonych nacjonalistycznie Rosjan (sic!), nikt mu nie uwierzy. I nikt również nie uwierzy Gestapo, że jest przyjaicielem Słowian, choćby bu dowoło cerkwie i kładło na sobie prawo sławny krzyż... Polacy jako najbardziej kulturalna część Słowian (zapomnijcie raz na zawsze, że Polacy to Słowianie. — Węgry nie Aryjczycy, są nam stokrót bliżsi, niż Czesi, czy Rosjanie. Słowiańska wspólnota przestała być aktualna na długo przed panowaniem Mieszka I), nie powinni być odrzucony od Rosji i oddzielni murem nie do przebycia... Historia była okrutna w stosunku do Polaków, a my — nie zawsze dla nich sprawiedliwi. Most, który nas z nimi powiolen połączył, to słowiańskie współzyciele”.

Do czego dochodzi bezczelność świadczy dalszy ciąg tego listu.

„Wydaje mi się, że pańskie oświadczenie: „Nie potrzeba nam Polski”, „POLSKA NAM NIE NUŻNA” (sic!) — nie jest dostateczne. (Rząd polski powinien czym prędzej posłać podziękowanie p. Sołowiewiczowi za szczerobliwość i wspaniałomyślność). Tak, Polska nam nie potrzebna — nie chcemy jej zawojuować — ale potrzeba, żeby Polska była z nami za-

(Dokończenie na str. 4)

ernó.

Nożycami przez prasę

PARASOL PRZESTRASZYŁ PROFESORA

Przytoczyliśmy niedawno głos rozczarowania w stosunku do państw zachodnich ze strony „Robotnika”. Obecnie nie przytaczamy opinii St. St. w „Kur. Warszawskim”.

Okazuje się, że obecny pierwszy minister brytyjski, p. Neville Chamberlain, ma już ustaloną sławę jako pośrednik w zalargach.

Sposób jego jest bardzo prosty. Żąda ktoś czegoś, byle nie od Anglii, lecz od kogoś innego! Dać mu wszystko, czego chce, a będzie spokój.

Nic więc dziwnego, że gdy zapowiedziano odwiedzin p. Chamberlaina wraz z lordem Halifaxem w Rzymie, właśnie w chwili, gdy Włochy wyfoczyły roszczenia najśmielsze wobec Francji, rozległ się nad Sekwaną jeden wielki głos:

— Tylko żeby, broń Boże p. Chamberlain nie wziął się do pośrednictwa między Francją a Włochami!

Było to aż zabawne.

Samo jednak zaniepokojenie we Francji takim przypuszczeniem zarżywało się bardzo poważnie. Trzeba było je usmierzyc. Włęcz 30 z. m. doniesiono urzędowo, że w zastępstwie nieobecnego ambasadora Francji w Londynie p. Corbin'a udał się radca ambasady p. Roger Cambon do Foreign Office, celem najwyraźniejszego ustalenia, że Francja będzie mówiła z Włochami o tych żądaniach tylko w dwóch kątach, bez żadnego pośrednictwa.

I odetchnięto, gdy dowiedziano się, że Londyn podziela to zapatrywanie i stanowisko Paryża, a więc p. Chamberlain nie jedzie jako pośrednik w tej sprawie.

I profesora Strońskiego straszy parasol Chamberlaina. Istotnie nie każdy parasol chroni od słoty... przynajmniej w polityce.

DO BEREZY SPEKULANTÓW

„Express Poranny” rozprawia się ze spekulacją gruntową na terenie COP-u.

Kiedy budowano Moście, miejscowi gospodarze, których grunta wykupywała fabryka, żądali ich zamiany zra-

zu w stosunku 1:1, następnie jednak domagali się półtora hektara za 1 hektar odstępowanej ziemi. Trafili na życliwość ze strony dyrekcji, którą kierował obecny p. wicepremier Inż. E. Kwiatkowski, a mimo to chcieli ugodzić za pokrzywdzonych. Przedtem zaś kłedy się nikomu o potężnej, dającej zarobek setkom ludzi fabryce nie śniło, gospodarze klepali biedę i żaden z nich nie wyobrażał sobie, by można z tej biedy własnym wysiłkiem się wyzwolić.

W mieście Sandomierzu, któremu ni to serio, ni to żartem prorokowano, iż zostanie stolicą Polski, cena placów wynosiła niemal 80 zł za metr kw.

Oczywiste jest, że nikt z ludzi rozsądnych takiej nonsensownej ceny nie zapłacił, miejscowi zaś posiadacze są z reguły bez pieniędzy i sami nic na owych placach nie zbudują. W konsekwencji tej spekulacyjnej polityki sandomierzan, postępujących w myśl przysłowia: „Sam nie zjem i tobie nie dam”, ruch budowlany w „przyszłej stolicy” ledwie żapie, a kto może, buduje się poza miastem.

Dwa te przykłady (można je wzbogacić opowiadaniem o Rzeszowie i innych miasteczkach COP-u) świadczą, że w Polsce żyłkę niezdrowej i naiwnej spekulacji posiadają nie tylko kupcy, ale też rolnicy i mieszczanie. I, co gorzej, uciera się w Polsce fatalny pogląd, że nie oplaca się trudzić i mozolić, skoro można dojść do majątku... szczęśliwym trafem.

Poglądowi temu, nieobliczalnemu w skutkach musi być wypowiedziana walka i dany należyty odpór, najlepiej w formie praktycznej: wywłaszczenia, gdy w grę wchodzi powszechne dobro gospodarza.

Spekulacji gruntowej trzeba wypowiedzieć wojnę właśnie w interesie inicjatywy prywatnej, która nie może się rzeczą prostą w takich warunkach rozwijać. Zresztą nie tylko w COP-ie. Mamy tutaj klasyczny przykład, że interwencja państwa jest niekiedy nie zbędnie potrzebna w pierwszym rzędzie dla rozwoju inicjatywy prywatnej.

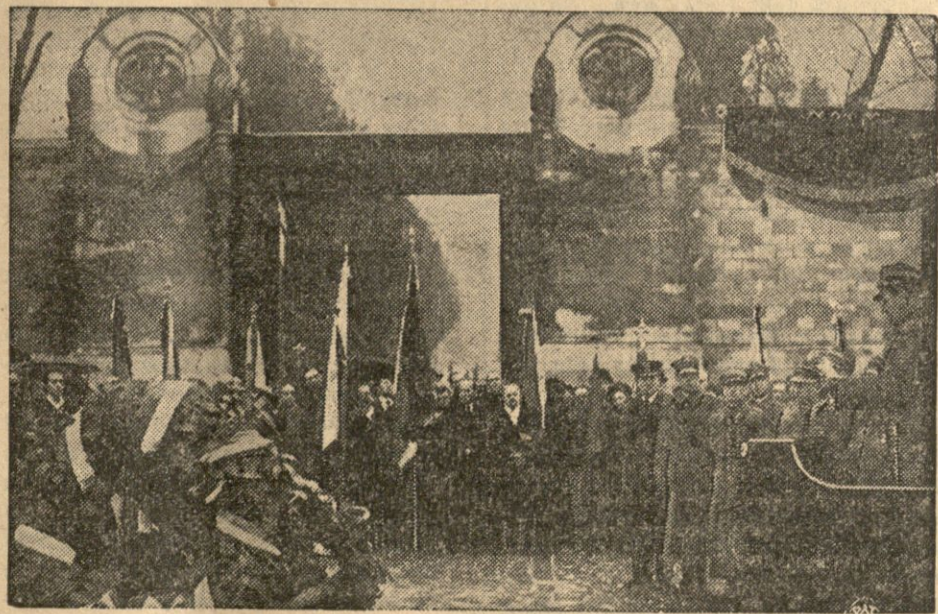
ANTYSEMITYZM WE FRANCJI.

Okazuje się, że i Francja nie jest takim barankiem za jakiego uchodził w sferach demo-liberalnych. Oto co pisze o wzroście antysemityzmu we Francji korespondent „Gaz. Polskiej”.

Okazuje się, że jedna kula rewolwerowa może spowodować więcej zamiętu, niż lawina stuartarnego ognia. Sirzał młodego fanatyka żydowskiego wywołał we Francji groźną reakcję antysemitką, którą odczuła nawet francuska partia socjalistyczna. Patentowani pacyfści rdzennego pochodzenia francuskiego, przeciwnicy p. Leona Bluma, odgrzewają się teraz na „antysemityzmie” i tym właśnie tłumaczą ostatnią metamorfozę swego przywódcy. Tym też tłumaczą subetelne i zakonspirowane pociągnięcia w stosunku do byłego premiera prawicowego, André Tardieu, który od trzech lat zamieszkał dyskretnie na uboczu, na Jasnym Brzegu. Fakt, że Tardieu zamantefestował się w swych artykułach dzienniarskich jako zdecydowany przeciwnik tzw. polityki monarchistycznej pp. Daladier i Bonnel, skłonił Bluma do tego, że poparty przez odsunętego od rządu radykała Delbosa zasugerował mu poufne premierostwo w nowym gabinecie, „o charakterze wybitnie patriotycznym i bojowym”. Kombinacja się nie udała,

(Dokończenie na str. 4)

Szczątki gen. Tyszkiewicza w drodze do kraju



7 stycznia na cmentarzu paryskim Pere Lachaise odbyła się polsko-francuska uroczystość wojskowa, w związku z ekshumacją szczątków gen. Tadeusza Tyszkiewicza. Gen. Tyszkiewicz nakazał w testamentem swym córkom, aby ciało jego przewiozły do Polski nie wcześniej, aniżeli Polska swój był niepodległy odzyskała. Na zdjęciu — fragment z uroczystości przy trumnie ze zwłokami gen. Tyszkiewicza.

Powieść kryminalna

Właściwie nie powinienem tego pisać. Gdy bowiem moja informatorka dowiedziała się, że jestem „taki z gazetą” i że mam zamiar jej informacje wykorzystać w druku zrobiła przerażone oczy i błagała mnie niemal ze łzami, bym tego nie pisał. Obiecałem jej to solennie. Ale, że było to nie w Wilnie, dawno już, że nie w mieniam ani nazwy czytelnicy, ani na wet miasta, przeto nie mam żadnych skrępowań.

Przytoczę zresztą tylko jedną informację z tego steku bardzo ciekawych uwag o tym, kto i co czyta. — Rozmowa toczyła się w dużej i znanej wypożyczalni książek w jednym z większych miast Polski. Otóż okazało się, że w mieście tym profesoria wie uniwersytetu w publicznej wypożyczalni brali niemal wyłącznie powieści kryminalne. Widziałem nazwiska i tytuły w kartotece. Niemal wyłącznie.

Owa panią była tym prawdziwie zmartwiona, choć w istocie nie wiem z jakiego powodu. Jestem prze-

konany — choć sprawy nie badałem — że w wypożyczalniach wileńskich powiedziano mi coś podobnego. Bo jakich innych książek prof. uniwersytetu, mając obficie księgozbiory bibliotek uniwersyteckich, seminariów itp. będzie szukał, w publicznych wypożyczalniach?

Pocziwa panią była przerażona, bo w pewnej mierze zdradziła mi tajemnicę zawodową. Rozumiem ją w zupełności. Ale przeciw istniejącemu problem sam w sobie, problem bardzo szeroki i dziś aktualny, jako, że kto dziś nie czyta powieści kryminalnych. Mówię w tej chwili o mężczyznach. Niemal wszyscy.

Moja informatorka była tym przerażona. Och, nie była to bynajmniej sześćdziesięcioletnia matrona z Armii Zbawienia. Było to przystojne dziewczę, które rumieniło się ze zgrozy, że profesor uniwersytetu i... Leblanc.

Złe to czy dobrze? Nie będę tego

rozstrzygał, bom sam pełen winy. Po wiem tylko, że źle jest oczywiście, jeżeli powieść kryminalna jest jedyną strawą duchową danego człowieka. Ale jeżeli np. profesor literatury czytuje sobie powieści kryminalne dla rozrywki i odpoczynku...

Zresztą nie załgujmy się, wszyscy czytamy, podobnie jak wszyscy gramy w brydża. Oczywiście jeżeli nie poza pracą zawodową i brydżem no i powieścią sensacyjną nas nie obchodzi, to inna sprawa. Ale to już należy raczej do dziedzin albo patologii albo psychologii kretynów. A skoro za cząłem od profesorów uniwersytetu, więc i tamte dyscypliny nie mogą prosto interesować.

Moralność ciotek, które naprawdę nie czytają powieści kryminalnych ale za jedyną rozrywkę godziwą dziejący lat pięćdziesięciu uważają nicowanie swych bliźnich, oburzają się na wojenne czasy i na powojenną powieść kryminalną. Osobiście staram się nie dyskutować z takimi paniami i nie narażam się na ich gniew, jako, że są to ostatecznie stworzenia pocziwe, choć jędrzowate, i lepiej

jest z nimi żyć w zgodzie. Ale jeżeli ktoś ma zgubny zwyczaj dyskusowania z tego rodzaju krytykami, to mu podsunę argument, że powieść sensacyjna w ogóle, a kryminalna w szczególności, nie jest bynajmniej dziełem lat ostatnich. Gdybym był Irzykowskim, który ma zwyczaj powoływać wania się na swe felietony dzienniarskie, napisane przed latami, to bym tu zacytował swój felieton p. t. „Ojciec Scherlocka Holmesa i Ojciec Arseniusza Lupin”, który kiedyś w „Kurjerze” drukował. Ale, że je stem skromnym skrybą dziennikarskim, nie wystarczy mi się tylko powołać, gdyż oczywiście nikt nie pamięta tego felietonu (jak zresztą nie pamięta się felietonów Irzykowskiego, ale co wolno wojewodzie...). Otóż w tym felietonie wyprowadziłem rodowód literacki tych dwu najklasyczniejszych bohaterów powieści kryminalnej, Lupina i Holmesa, pierwszego od balzacowskiego Vautrin, drugiego od Dupina Edgara Poe. Tak więc powieść kryminalna jest starsza niż owe krytykujące ją ciotki, a obok tych arcydzieł literatury, można by i dawniej odszukać szmiry. Kto jednak chce dziś znaleźć wartościowe powieści, z pierwiastkiem kryminalnym



Cicho szal

Kaziuk

Czytaliśmy przed kilku dniami w prasie, że Związek Propagandy Turystyki rozpoczął już przygotowania do tegorocznego „Kaziuka”. Nie wiemy gdzie w roku bieżącym „Kaziuk” będzie się odbywał, ale nie jest to ważne. Stoiśmy bowiem na stanowisku, że po uporządkowaniu Placu Katedralnego powinien „Kaziuk” wrócić na stare swe miejsce, skąd go wyrugował pomnik Katarzyny, t. j. na Plac Katedralny.

Przeciwnicy tej koncepcji przytaczają argument, że ma to być plac o charakterze monumentalnym. To i cóż z tego? Nie wlaźmy przy lada okazji na koturny, bo to jest śmieszne. Władze obok monumentalnej Bazyliki, obok kaplicy św. Kazimierza, u stóp pomnika Marszałka, pod wieżą, skąd co po łudnie rozlega się hejnał „Witaj Panno...” może się odbywać to, jak je nazwał prof. Limanowski, święto wiosny, mogą barwić się serca, mogą śmiać się ludzie, może panować radość. Przecież chodzi najwyżej o trzy dni. Jeżeli przynęcałby ulice Paryża mogą na kilka godzin co dzień urządzać jarmark, dlaczego nie da się tego ze względów porządkowych zrobić na Placu Katedralnym raz na rok. Legitymacją tego miejsca jest tradycja. Napewno kiermasz nie ubliży ani świątyni, ani pomnikowi, choć oczywiście pewen dystans musi być utrzymany. Dlatego jarmark Świętojański może się odbywać u stóp Świętojańskiego Kościoła, a „Kaziuk” ma profanować „reprezentacyjny” Plac Katedralny?

Jest to jedyne miejsce gdzie kiermasz w dniu św. Kazimierza ma swoje uzasadnienie i historyczne i treściowe i... turystyczne. Tu jest serce miasta, tu mamy przepiękne ramy, dla imprezy, tu się rozumie Wilno, ten plac wesołym, wiosennym, radosnym. Czyż ko w sensie martwego majdanu, lecz żywej tradycji historycznej Wilna. „Kaziuk” jest jednym z elementów tej tradycji, elementem wesołym, wiosennym, radosnym. Czyż ko nieczynie nasza „reprezentacja” ma być purna? Czyż targi na placu u stóp Sukiennice odejmują tym starym murem choć trochę uroku, patyny, reprezentacji?

Jedynym miejscem nadającym się dla „kaziukowego kiermaszu” jest Plac Katedralny. Oczywiście, po uporządkowaniu. wt.

Sprawa o 800 tysięcy zł. b. narzeczonego Miss Europy wyznaczona na 7 lutego b. r.

Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Wilnie wyznaczył na 7 lutego br. sprawę b. narzeczonego wileńskiej „Miss Europy”, p. Eah Scholtena, który od krewnych swej b. narzeczonej żąda zwrotu około 800 tys. złotych, pożyczonych im w swoim czasie.

Skarga cywilna p. Scholtena opiewa na 230 tys. guldenów holenderskich i jest skierowana przeciwko spadkobiercom przemysłowca Arnolda Mozera (braciom Kowalewym, p. Afanasjewowej oraz p. Tatianie Masłowówny).

Jak podaje Scholten w swej skardze cywilnej, rodzina jego b. narzeczonej p. Masłowówny pożyczyla od niego w czasie, kiedy bawił w Wilnie jako narzeczonej „Miss Europy” 230 tysięcy guldenów. Pożyczka ta miała być zabezpieczona na nabytych przez nich placach Pimonowa na Połwach. Część pieniędzy przeznaczona była na budowę tekturowni koła Michaliszek, z tym, że po jej ukończeniu miał otrzymać część jej akcyj.

Scholten twierdzi, że zabezpieczeń tych nie otrzymał. Po zerwaniu narzeczeństwa z „Miss Europą” niejednokrotnie zwracał się do dłużników, lecz mimo upomnień, sprawa zabezpieczenia nie została przez nich załatwiona. Wobec tego wystąpił na drogę sądową.

Z drugiej strony spadkobiercy Mozera twierdzą, że p. Scholten wszedł do tekturowni jako współnik obecnie zaś wobec zerwania narzeczeństwa z „Miss Europą” chce jak najszybciej wycofać włożony kapitał.

O sprawie tej pisaliśmy niedawno obszernie dlatego też obecnie po przestawieniu na tej krótkiej notatce Rozprawa zapowiada się niezwykle sensacyjnie i budzi ogromne zainteresowanie zarówno ze względu na osoby zainteresowane, jak i okoliczności sprawy.

Z ramienia Scholtena występują adwokat Urbanowicz z Warszawy i Engel z Wilna, w imieniu spadkobierców Mozera adwokat Łuczyński i Zak.

Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str. 3)

gdyż p. Tardieu kategorycznie odmówił, podejrzewając o co chodził i nie mając najmniejszej ochoty do tego rodzaju współpracy.

GABINET WALKI NA ŚMIERĆ I ŻYCIE

Wbrew głosom prasy polskiej, według których zmiana gabinetu w Japonii miały być zwycięstwem prądów kompromisowych „Nowy Dziennik” pisze, że:

„Ostatnio mocarstwa podjęły zdecydowane energiczne kroki przeciwko przygotowaniu przez Japonię zamknięcia... „otwartych drzwi”. Nie tylko białym Anglii i Ameryki udzieliły Chinom poważnych kredytów ale wystąpiły również w kategorycznej formie w obronie swych interesów handlowych i inwestycyjnych kapitałowych na obszarach już okupowanych przez Japonię. Wazjyngton ostrzegł Tokio przed jakąkolwiek próbą upodlenia swych interesów na rynku chińskim, analogiczna nota wielkobytyjska jest już opracowywana przez ekspertów, którzy oszacowali inwestycje City w Chinach na pięć miliardów... 250 milionów £. Akcja bojkotu towarów japońskich zafacza coraz szersze kręgi. Ostatnio została ona proklamowana przez naczelną australijską organizację rzemieślniczą tzw. „Trades and Labour Council”.

GABINET WALKI NA ŚMIERĆ I ŻYCIE

Dla Japonii nie ma już drogi powrotu. Wszelkie koncesje, któreby to stawiały choćby „otwartą... furkę”, byłyby równoznaczne z unicestwieniem japońskich zamierzeń imperialistycznych w Chinach. Albowiem blok gospodarczy Japonia—Chiny—Mandżukuo, który pozostaje ostatecznym celem japońskiego imperializmu może powstać wówczas jedynie, gdy Japonia zdobędzie na rynkach Azji Wschodniej sta nowisko — monopolisty.

Rząd barona Hiranumy jest więc gabinetem walki bezwzględnej i nieubłaganej, prowadzonej przy największym natężeniu wszystkich zasobów i możliwości japońskiego narodu i gospodarstwa społecznego. Nowy premier jest przedstawicielem najsłabszego prawego skrzydła japońskiego wachlarza politycznego i uchodził zawsze za zwolennika zupełnej faszystyzacji życia państwowego. Oczywiście faszyzm „made in Japan” oznacza w pierwszym rzędzie dyktaturę japońskiej armii i podporządkowanie jej całokształtu polityki na zewnątrz i wewnątrz. Między Japonią a jej przeciwnikami rozpoczęła się walka na śmierć i życie. Przyszłość pokaże, czy napięta o ostatnich granic wola podboju i hegemonii okaże

„Polsza nam nie nużna...”

(Dokończenie ze str. 3)

Wyznaczona, silna i niezależna. Nasz siostrzany, siołański kraj jakby ogłuchł i oślepl. Ale przecież, gdyby taka cehroba przydarzyła się waszej siostrze — albowiem Polska jest chora — czyżby Pan posłał dla niej jako lekarza Niemca... NACJONALIŚCI ROSYJSKY POWINNI ODEGRAĆ ROLĘ TAKIEGO LEKARZA. Nie należy sądzić o narodzie podług jego rządu, ani podług mniemań, wyprawianych przez polskich dziennikarzy...

Po wyrażeniu nadziei, że przecież błądząca Polska wróci pod jarzmo Słowa i wiary, konkluduje autor bardzo rozsądnie:

„...groźne Polacy nową wojną, to rzecz od której w istocie mogą wstać włosy na głowie. Pokój z Polską, oto pierwszy etap dla urzeczywistnienia ideału „wsiesławian-skiego sodrużestwa”.

Odpowiedź Solomiewicza, człowieka bez wątplenia interesującego i inteligentnego obfituje w momenty ważne. Po kilku uwagach wstępnych na temat jego stosunku do Polski możliwie obiektywnego, mówi:

„Rosja wielkimi walczyła — i walczy do dziś dnia — nie tylko przeciw polonizacji, co by jeszcze było znośne, ale również przeciw katolicyzmowi, który na leży absolutnie wykluczyć z Rosji. POLSKA NIE DZIAŁA JAKO PAŃSTWO NA RODOWE, ONA DZIAŁA JAKO ZORGANIZOWANA NA POLSKIEJ PODSTAWIE AGENTURA MIĘDZYNARODOWEGO KATOLICYZMU... Pan Korwin nie docenia faktu burzenia cerkwi w Polsce... Zburzenie soboru w Warszawie, było bardzo bolesne dla Rosjan, ale, bądźmy sprawiedliwi, to nie był dom modlitwy. Ale dwie

ście zburzonych cerkwi wiejskich, tego się nie zapomni... Nam Polska w istocie nie potrzebna. Choćby już tylko dlatego, że przed nami stoi zadanie historyczne — eksploatacja tych fantastycznych dóbr naturalnych, które zachowały się nawet pod władzą Sowieców... Ale Polska będzie musiała nam zwrócić zagarnięte pod czas ruskiej gorączki ziemie (siel). Tr jest nieuniknione... Jeśli przy realizacji tego zadania uda się nam zachować dobre z Polską stosunki, będzie znakomicie... Kwestia ostatecznie sprowadza się do tego, co mówił jeszcze Platon — do prawa silniejszego. Jeśli Polska uważa, że ona w istocie jest w skali nie jednego tylko dwudziestowiecia, że jest silniejsza od Rosji, to co innego. Jeśli Polska może przy nieśledź wyższą, słowiańską kulturę, to ona powinna to zrobić. Siłę i słabość traktują nie w pojęciu „kulaka”. W naszej epoce siła fizyczna nie istnieje w ogóle. Kulak, to zewnętrzny wyraz siły ducha wej: jeśli są siły wewnętrzne, to ktoś te karabiny dostawi, ktoś je zbuduje, ktoś je wynajdzie. Wynalazczość, to też funkcja duchowa. I organizacja narodu także”.

W numerze pomiędzy wielu wzmiankami o Sowieciech (zresztą zna komitami) po doskonałym artykule o Rusi Podkarpackiej najdziwniej pewien szczegół bardzo pikantny, który wszystkie brednie i napaści na Polskę świetnie wyjaśnia. „Oto, mówi jeden z autorów, nie powinniśmy się bać Niemców. Finowie do nich raz się zwrócili o pomoc i wygrali na tym”.

Ja zaś mam wrażenie, że ta pomoc wyrwała już znakomite ślady na „Naszej Gazecie”.

temu poleć książkę Stanisława Baczyńskiego pt. „Powieść kryminalna”, wydaną przed kilku laty.

Okazuje się jednak, że rodowód dzisiejszej naszej powieści kryminalnej można cofnąć jeszcze dalej. Boy w przedmowie do którejś powieści Balzaca wyprowadza postać Vautrin od bohaterów Coopera i od jego indyjskich powieści. Dzisiaj są to książki dla młodzieży, ongiś czytali je starsi — tego rodzaju degradacja czy awans możemy obserwować na wielu arcydziełach literatury, że wspomnę chociażby „Gulliwera”, „Robinsona Kruzoza”, częściowo „Don Kichota”, a w pewnym sensie i powieści Waltera Scotta, wiele powieści Dickensa, Stevensona i innych.

Tak czy inaczej powieść kryminalna nie jest wynalazkiem ostatniej doby i nie jest „hańbą” wyłącznie naszych czasów.

Czym tłumaczyć jej tak żywą popularność. Dlaczego czytają ją chłopcy pod ławką w szkole, polanalfabeci i profesorowie uniwersytetu? Czy przyczynia się do jej popularności

Stanisław Baczyński w cytowanej wyżej książce tak to tłumaczy:

„Dopóki ludzkość nie osiągnie stopnia rozwoju pewnych gatunków zwierząt, które się wzajemnie nie pożerają, dopóty będzie istniało pojęcie zbrodni i kary. A ponieważ jest to absurd w samym założeniu — zbrodnia — i literatura o niej mają jeszcze wielki etap do przebycia. Będą długo zaspakajały głód wyobraźni i „sadyzm” obywateli, dając łatwe ujęcie ich żądom i namiętnościom, które inaczej mogłyby postawić ich przed kratami sądu i więzienia. W tym znaczeniu bowiem literatura kryminalna stanowi doskonały środek odcinający nadmiar krwi, lekarstwo preparowane przez zbiorowość dla zniweczenia czynnej energii i powodów i nieświadomej dążności natury ludzkiej. Wydobytwa ona całe złoża psychicznych fermentów i kompleksów, wyczerpuje je i spycha w niecoś”.

Baczyński tłumaczy więc zjawisko masowego powodzenia literatury kryminalnej przy pomocy podświadomości w sposób dzisiaj modny i — powiedzmy szczerze — najłatwiejszy. Gdy bowiem nie umiemy jakiegoś

zjawiska psychologicznego wytłumaczyć, lubimy zwać to na podświadomość. Zdaje mi się, że za dużo tych poświadomych tłumaczeń czytamy w ostatnich czasach. Jest to generalne usprawiedliwienie i wytłumaczenie.

Czy konieczne trzeba aż tak głęboko sięgać? Wydaje mi się, że nie. Poco zaraz te podświadome fermenty? Obawiam się, że Baczyński chciał być strasznie głęboki aż... do podświadomości. Jabył wytłumaczył po wodzenie powieści kryminalnej, tak jak ongiś powieści indyjskich, jak w pewnej mierze powieści historycznych podróżniczych, znacznie prościej, tak prosto, że aż banalnie. Stałe jednak wydaje mi się, że zbyt już obawiamy się banału, zbyt starannie szukamy niezwykłych i tajemniczych tłumaczeń rzeczy prostych i jasnych, aż wpadamy w banał jeszcze gorszy, bo nadęty i nieprawdziwy, jak np. banalne tłumaczenie byle zjawiska przez „podświadome fermenty”.

Chodzi tu poprostu o pewien element przygody, ucieczka od codzienności, odczuwana potrzeba walki z niebezpieczeństwami i — powiem więcej — bohaterstwa. A ponieważ jesteśmy realni i nie chcemy weryfikować

Książka kształci, bawi, rozwija
Czytelnia Nowości
Wilno, ul. Św. Jerzego 3
OSTATNIE NOWOŚCI
Lektura szkolna — Beletrystyka — Naukowe — Wysyłka na prowincję
Czynną od 11 do 18.
Kaucja 3 zł. Abonament 1.50 zł

Kogo zbroi Ameryka?

WASZYNGTON, (PAT). Departament stanu złożył kongresowi sprawozdanie o kontroli handlu materiałem wojennym, łącznie z eksportem samolotów cywilnych. Według tych danych od 1 grudnia 1937 r. do końca listopada 1938 r. udzielono ogółem 5,200 zezwoleń wywozowych na łączną sumę 94 milj. dolarów, z czego 27 milj. dol. przypada na wywóz samolotów.

Największe dostawy dokonane zostały do Anglii, Indii holenderskich, Chin, Japonii, Argentyny i Francji. Również do Rosji Sowieckiej wywieziono materiałów wojennych na 2 milj. dol.

Według sprawozdania załadowano po za tym na okręty bezprawnie co najmniej 50 samolotów, które okólną drogą zostały skierowane do Hiszpanii.

Abisyńczycy są... oburzeni!

RZYM (Pat). Agencja Stefani donosi, że na terenie Libii i Abisynii odbyły się liczne demonstracje na znak protestu przeciwko ostatnim manifestacjom antywłoskim w Tunisie. Największe rozmiary przybrały demonstracje w Trvnohisie i Addis Abebie.

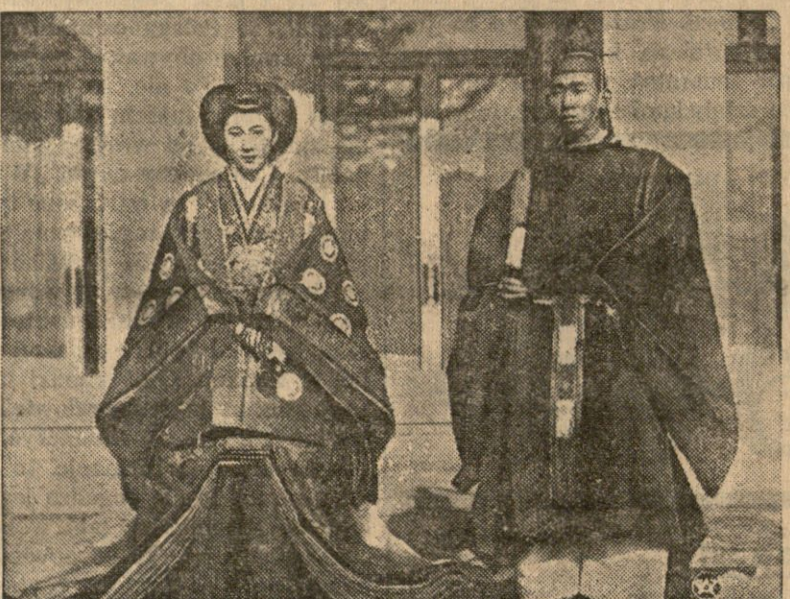
Na waty!
Pytam kiedyś znajomej
Gdzież to pani znalazła?
Odpowiedź bez namysłu:
— Na Sapieżyńskich Watach!

Mam zaś do znajomego,
Gdzież ty się ciągle chowasz?
Odpowiedź znów ta sama:
— No w Sapieżyńskich Rowach!

Czyż nie wiesz stary dziadku
Na jednym kijku wsparty,
Ze dziś jedno szaleństwo —
Narty, narty L... narty!

Z uwagi na wielkie rozpowszechnienie się sportu narciarskiego, na ten popularny temat kilka sportowców pozwoli sobie przedstawić.
Wczoraj na ulicy spotkałem starego znajomego. Szedł jakoś ociężały, nogami włożył, był skrzywiony, bez humoru... no w ogóle fizyczna ruina. Jedyna więc okazja, aby mu dać... kilka zbawiających rad.
— Bój się Bogala jak ty wyglądasz! — Zdziałałeś zupełnie, ruchy masz, jak stażec stuletni. Radzę ci koniecznie: idź na narty. To doskonale robi na samopoczucie. Przy tym rozwija fizyczne, daje radość życia. Będziec się czuł odrodzony...
Przyjaćiel spojrział na mnie z podębła.
— Czy nie przynajmniej mi racji? — Za wolalem oburzony.
— E, nie — odparł z lekkim skrzywieniem, widzisz ja właśnie wracam tylko co z nart i dlatego tak nogami włożę.
T.

Ślub w Japonii



Kapitan wojsk japońskich 26-letni ks. Takahiko Asaka wraz z 18-letnią hr. Chikako Todo, w uroczystych narodowych japońskich strojach ślubnych, bezpośrednio po obrzędzie zaślubin.

się silniejsza od przewagi orężnej, surowcowej i finansowej, jaką posiadają mocarstwa białe.

Zdaje się, że „Nowy Dziennik” jest bliższy prawdy. Japonia cofać się już nie może. Musi grać wa banque. Zaostrzenie zatargu na Dalekim Wschodzie jest bardzo prawdopodobne. Wyjaśnienie sytuacji od strony Ameryki mogą przynieść niedalekie już wybory na prezydenta USA.

Na co chorują w Wileń „czyźnie

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie na terenie województwa wileńskiego za czas od 1.1 do 7.1. 1939 r.
Krzusiec — 41 wypadków, jaglica — 43, odra — 41, gruźlica — 14, błonica — 14 (zgonów — 1), grypa — 13, płonica — 9 róża — 6, dur brzuszny — 6, dur plamisty — 2, pokąsanie przez zwierzę — 2, zakażenie pologowe — 1 (zgonów — 1).

czyć to łatwo — szanujący się pisarz nigdy nie odważy się popełnić powieści kryminalnej, a jeśli się odważy, postara się ją jak najbardziej „odkryminalnić” na rzecz psychologii. A szkoda, gdyż z tej racji musimy czytać tandetę literacką, zupełnie niepożebnie. Pierwszy Chesterton, ten co downy i prawdziwy rewizjonista, odważył się na obronę powieści sensacyjnej i sam pisał kryminały. Zwykle też nawet przeciwnicy powieści kryminalnej rozgrzeszają nas z czytania wspaniałego cyklu przygód ojcyma Browna iskrzącego się wspaniałym dowcipem i prawdziwym morałem. Zresztą w Anglii współczesnej coraz więcej zjawia się powieści kryminalnych na stosunkowo niezłym poziomie. Klasa powoli się podnosi i myślę, że niedaleki już czas, gdy konserwatywna literatura przynajmniej na Parnas swego kopciuszkowego młodego brata — dobrą powieść kryminalną. Takie mezawiansy zdarzały się już w literaturze nieraz — z największym dla niej pożytkiem. W. T.

Zakwestionowano 10 tysięcy listów

Zwalczać przepisy czy kształcić siebie?

Powtarza się to od kilku lat co roku w okresie większych świąt, podczas których obowiązuje jeszcze zwyczaj przysyłania bliźnim „zyczeń” i „zyczeń”. Co roku w Wilnie przeciętnie do 10 tysięcy osób przeważnie z inteligencji ma okazję do narzekania na temat „biurokratycznych zarządzeń”, która utrudniają człowiekowi i tak ciężkie życie.

I w tym roku podczas ubiegłych świąt w dniach od 23.XII do 3.I br. poczta wileńska ukarała dodatkową **PODWÓJNĄ OPŁATĄ PONAD 10 TYSIĘCY KARTEK, BILETÓW WIZYTOWYCH W KOPERTACH I LISTÓW**

z życzeniami świątecznymi na ogólną sumę ponad 1,800 złotych.

Chodzi tu o przesyłki „zyczeniowe”, które można nadawać po ulgowej opłacie w wysokości 5 groszy, jeżeli tekst pisany przez nadawcę nie przekracza 5 słów, nie licząc podpisu. Poczta wprowadziła w swoim czasie te opłaty w życie z myślą o pozyskaniu uznania swoich klientów. W praktyce jednak wywołało to udogodnienie także sporo niezadowolonych i narzekających.

Kilka tysięcy osób niezadowolonych z działalności „biurokratycznej” naszej poczty, która się „czepia”, jak twierdzą zainteresowani, byle szóstego i siódmego słowa, to okazała do napisania „hucznego” ataku na pocztę i do pozyskania uznania tych kilku tysięcy niezadowolonych. Oczywiście atak taki to droga najłatwiejsza, prowadząca w dodatku do poklasku „tysięcy pokrzywdzonych”.

Spróbujmy jednak **PODEJŚĆ DO SPRAWY Z INNEJ STRONY.** Poczta jest przedsięwzięciem i stawia sprawę: do 5 słów — 5 groszy ponad 5 słów na kartce 15 gr, w kopercie — 25 groszy. Wybieraj! Oczywiście słusznie można przypuszczać, że ten, kto wybiera taryfę ulgową, wie również, co za 5 groszy może przelać. Jeżeli zaś wie i nie stosuje się, to dlaczego?

— Za wysokie opłaty za listy — odpowie wielu.

Słusznie — taryfa pocztowa dla szerzających mas szczególnie dla wsi jest za wysoka, lecz to nie tłumaczy wszystkiego.

10 tysięcy kar listowych to raczej świadectwo naszego

SPECJALNEGO STOSUNKU DO WIELU PRZEPISÓW, NORMUJĄCYCH NA SPOSOB NOWOCZESNY NA POZÓR B. SKOMPLIKOWANY, EUROPEJSKI NASZE ŻYCIE.

Rozpoczniemy od wieśniaka. Uważa on przepis jeżdżenia prawą stroną traktów i szos za specjalną szykanę policji i na rzeka jednocześnie na policję, że nie ukroci harców samochodowych, które słownie często wpadają na jadące zygkami wozy. Tak samo ocenia nakaz kielżnienia koni.

Podczas znanych zatargów nad jeziorami Narocz wieśniacy boki zrywali z „durnych panów”, którzy z jakichś „fachów” wpuszczali ikre do wody i zakaz polowu ryb w okresie tarła uważali za osobliwą szykanę Dyrekcji Lasów. Wtorowali im ludzie inteligentni (ba! nawet w prasie), nazywając ironicznie **NOWOCZESNE APARATY WYLĘGOWE BALASTEM BIUROKRATYCZNYM.**

Przypominało to sceny sprzed kilkudziesięciu laty, kiedy to rosyjskie władze pod naciskiem karabinów wojskowych zmuszały tradycyjną i oporną wieś do zapoczątkowania uprawy nieznanej przed

tem, dostarczonej z Ameryki... kartofli.

I to „czepianie się” poczęło do „szóstego i siódmego słowa” oceniano już nieraz jako swego rodzaju „kajdany”, nakładane na normalny tok życia przeciętne go obywatela; — nie biorąc wcale pod uwagę tego, że „trójdziesiąta” taryfa listowa (zwyczajna) i jej ścisłe przestrzeganie są przejawami

POSTĘPU CYWILIZACJI na tym odcinku życia.

Poczta, jak nas informują, nie ustąpi ze swego stanowiska i, postępując zresztą dość wyrozumiale, będzie nakładała kary za szóste i siódme słowa. Nie pozostało nam nic innego jak zapamiętać, stosować się i przyzwyczaić się.

* * *

W okresie świąt ubiegłych poczta wileńska doręczyła do 250 tysięcy przesyłek pocztowych w obrębie m. Wilna. Z Wilna natomiast wysłano do 200 tysięcy przesyłek. Przeważnie były to kartki i listy życzeniowe na B. N. i N. R. Pomimo nawoływania różnych organizacji do składania ofiar na cele społeczne zamiast wysyłania kartek z życzeniami, ilość przesyłek w ciągu ub. świąt była większa niż w tymże okresie w roku ub. [z].

Jak się wychowuje młode pokolenie?

Ciężkie warunki pracy w szkołach powsz. 10 i 14 w Wilnie

Zwiedziłem nowowbudowaną Ubezpieczalnię w Wilnie, Gmach śliczny, Olbrzymie widne sale, wzorowa czystość, dużo światła i powietrza. Odwiedziłem szkoły powszechne nr 10 i 14 przy ul. Dąbrowskiego (nieopodal Ubezpieczalni). Było to na parę dni przed świątami. W jednym budynku mieszczą się 2 szkoły. W sumie 1000 chłopców. Szkoła nie korzysta z podwórza. Działka na przerwach tłucze się w dwóch małych salach i zakamarkach korytarzy, nawpół ciemnych. Zdawało mi się, że cofnąłem się o kilka wieków wstecz. W salach okropny pył. Ciemno. Kierownicy są w rozpacz. Magistrat nie daje dostatecznej ilości zaprawy do podłóg. Idealne warunki... dla gruźlicy. Nauczyciele trudem mogą dyżurować. Po prostu oddychać nie można. Na sali gimnastycznej to samo. Gdy chłopcy

maszerują, to kurz niczem na naszych ulicach. Jeder z nauczycieli radzi sobie w ten sposób, że dyżuruje... z rozpylaczem.

I w klasach nie lepiej. Po jednej stronie budynku zupełny brak pieców. Sale... ogrzewa się powietrzem. Nauczyciele i dzieci siedzą w palcach i drżą z zimna. Nic też dziwnego, że zachorowań wśród uczniów jest bardzo dużo.

Przed południem przychodzi szkoła 10, po południu — szkoła 14. Dzieci do szkoły 14 maszerują kilka kilometrów, bo aż z Zarczeka, aby oddychać zanieczyszczonym powietrzem i marznąć w zimnym lokalu. Czyż nie można było znaleźć lokalu w Wilnie? Poczć narażać dzieci na powrót do domu w nocy po ciemnych uliczkach?

Tyle się mówi o młodym pokoleniu. Pisze się stopy okólników o higienie. Ale w praktyce bywa inaczej. Działka uczy się w warunkach, urągających najprymitywniejszym wymogom higieny. A szkoła ma być przecież wzorem.

Magistrat nie może znaleźć lokalu pod szkołę, ani dostarczyć zaprawy do podłóg. Za to są tysiące na robienie nowych jezdni przy placu Orzeszkowej i burzenie ich po pewnym czasie, stawianie makiet i gadanie o pomniku.

Ktoś przecież musi być odpowiedzialny za tę działkę, która sama nie może się bronić i, za zdrowie nauczycieli, którzy w tym wypadku są bezsilni. Tak dalej być nie może.

Jan Wlejski.

Recepcja noworoczna w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogródku

8 bm. w sali konferencyjnej nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego odbyła się recepcja noworoczna u wojewody nowogródzkiego, Adama Sokółowskiego, jako przedstawiciela rządu, na którego ręce licznie przybyli przedstawiciele: duchowieństwa wszystkich wyznań, władz cywilnych i wojskowych, urzędów, organizacji społecznych i Obozu Zjednoczenia Narodowego, samorządu, szkolnictwa i zrzeszeń zawodowych, złożyli życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, Pana Premiera i członków rządu, oraz życzenia osobiste dla p. wojewody.

Po przyjęciu życzeń w swoim gabinecie p. wojewoda przeszedł do sali recepcyjnej, gdzie podziękował zebranym za złożone życzenia i wniósł toast na pomysłność Rzeczypospolitej i Jej Sterników.

Następnie p. wojewoda w imieniu zebranych i swoim wysłał depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora Ignacego Mościckiego; do Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza i do Pana Prezesa Rady Ministrów, dra Felicjana Sławoj-Skłodkowskiego.

Obrady posłów i senatorów woj. nowogródzkiego

W dniach 8 i 9 bm. odbyły się w Nowogródku dwudniowe obrady posłów i senatorów Nowogródzkiego oraz prezydium okręgu O. Z. N.

Na zebraniu tym omówiono wyczerpująco potrzeby gospodarze i sy-

tuację polityczną Nowogródzycy. W wyniku obrad uchwalono zwrócić się do władz centralnych z postulata mi, mającymi na celu uaktywnienie Nowogródzycy pod względem gospodarczym.

Ustalenie płac w rolnictwie i leśnictwie w wojew. wileńskim i nowogródzkim

W poniedziałek i wtorek obradowały w Wilnie dwie nadzwyczajne komisje rozjemcze, powołane zarządzeniem Min. Opieki Społ. celem ustalenia warunków pracy i płacy w rolnictwie i leśnictwie na rok służbowy 1939/40 na obszarze województw wileńskiego i nowogródzkiego.

Komisje wydały orzeczenia, mocą których: 1) warunki pracy i płacy

ordynariuszy oraz rzemieślników folwarcznych pozostały zasadniczo bez zmian, 2) wynagrodzenie stołowników w poszczególnych powiatach zostało podwyższone od 3 do 6 zł. w stosunku rocznym, 3) płace dzienne robotników dniówkowych zostały podwyższone o 5 gr. w miesiącach letnich i 4) pensja w gotówce gajowych została podwyższona o 20 zł. w stosunku rocznym.

Z podróży premiera Daladiera do Tunisu



Powyżej moment uroczystego powitania premiera Daladiera przez starszą arabską miastą Sfax, która wręczyła francuskiemu premierowi szkatułkę z oliwki i srebra, jako symbol jedności i pokoju.

Pogrzeb ś.p. Arseniusza Pimonowa

W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb prezesa Rady Naczelnej Staroobrzędowców w Polsce, b. senatora, ś. p. Arseniusza Pimonowa.

Zwłoki zmarłego odprowadzone zostały w wieloletniej kondukcji do cerkwi staroobrzędowej na Nowym Świecie poczym zostały złożone w grobie rodzinnym na cmentarzu staroobrzędowym.

W nabożeństwach żałobnych i pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, reprezentant para wojewody wileńskiego radca Bohdanowicz, konsul łódzki F. Donas, duchowieństwo Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego i liczni delegaci gmin staroobrzędowych z prowincji, przedstawiciele różnych

wyznań religijnych, organizacji gospodarczych i społecznych różnych narodowości oraz liczna młodzież.

Nad mogiłą zostały wygłoszone podniosłe przemówienia. Pod adresem Rady Naczelnej Staroobrzędowców oraz rodziny zmarłego napływają bardzo liczne kondolencje. M. in. wpłynęła od p. min. wyznań religijnych i ośw. publ. Wojciecha Świętosławskiego, dyrektora dep. wyznań w i op Dunin Borkowskiego, wojewodów wileńskiego Ludwika Bociarskiego i pomorskiego min. Władysława Raczkiewicza, licznych władz i urzędów, wszystkich naczelnych władz różnych wyznań i działaczy wyznaniowych, społecznych i politycznych.

Nieporządek na jezdniach i chodnikach w Wilnie

W ciągu ostatnich dni na terenie miasta zanotowano kilka wypadków złamania rąk i nóg przez przechodniów. Te nieszczęśliwe wypadki spowodowane zostały poślizgnięciem się na niedostatecznie oczyszczonych, względnie nie posypanych piaskiem, chodnikach. Jest to wina dozorców, którzy niezbyt troszczą się o powierzone im pieczy rejony.

To samo dzieje się również i na jezdniach. Podczas ostatnich opadów śnieżnych ulice zaspyane zostały zwałami śniegu. — Wprawdzie z jezdni śnieg jest usuwany,

lecz tak opieszale, że po obu stronach tworzą się olbrzymie zwały. Nie bez winy tu jest również Magistrat, który na tym odcinku nie pilnuje dostatecznie porządku.

Tym bardziej godnym podkreślenia jest porządek jaki panuje na terenie kolejowym. Odcinek w okolicach dworca jest oczyszczony od zwałów śniegu, chodniki posypane piaskiem.

Wyrazić należałoby życzenie, by przykład Dyrekcji Kolejowej nie pozostał bez naśladowstwa.

Polowanie na ludzi

7 bm. o godz. 9 w 9 kwartale lasów państw. na terenie gminy Krzywoszyn, pow. baranowickiego, gajowy tegoż leśnictwa Pawłowski Aleksander spostrzegł w oddali chłopca, chodzącego po lesie i sądząc, że to kłusownik, krzyknął, aby się zatrzymał.

Chłop widocznie nie dosłyszał „urzędowego wezwania” p. gajowego, gdyż kroczył sobie spokojnie przed siebie, co gajowego wyprowadziło z równowagi. Dobył natychmiast rewolweru i oddał kil-

ka celnych strzałów w chłopca. Zbroczony krwią chłop upadł i skonał na miejscu. Zabitym okazał się Łozowski Szymon, mieszkający os. Chocinka, gm. krzywoszyńskiej.

Po zbadaniu zwłok okazało się, iż rzekomemu kłusownikowi nie posiadał wcale broni przy sobie.

Gajowy Pawłowski został natychmiast aresztowany i oddany do dyspozycji władz sądowno-śledczych.

W. B.

Splonęła stara cerkiew pod Słonimem

8 bm., we wsi Minkanowice pod Słonimem spaliła się drewniana cerkiew prawosławna, ongiś były kościół unicki. Pożar wybuchł prawdopodobnie wskutek caproszenia ognia podczas nabożeństwa. Zauważono ogień dopiero po zamknię-

ciu cerkwi po nabożeństwie. Pożar strawił doszczętnie cerkiew, splonęły wszystkie sprzęty i szaty liturgiczne. Ocalały jedynie księgi metrykalne, które znajdowały się w mieszkaniu miejscowego proboszcza prawosławnego.

Piszą do nas

Dlaczego nie ma „Orbisu” w Baranowiczach?

Kasa kolejowa boi się... konkurencji?

28 grudnia r. ub. przeczytałem w poczytnym piśmie JWPanów wielce interesujący artykuł, zamieszczony w „Kronice Baranowickiej” p. 1 „Czy Orbis jest potrzebny w Baranowiczach”, który poruszył aktualne zagadnienie rozwoju turystyki w Nowogródzycy. Jako długoletni prezes Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego w Baranowiczach, ośrodku skąd wszystkie szlaki turystyczne po Nowogródzycy mają swój początek i jako najważniejszy punkt handlowy na Ziemiach Północno-Wschodnich poza Wilnem, poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia mojego skromnego uznania i podziękowania dla Redakcji „Kurjera” za poruszenie tej aktualnej bolączki w organizacji turystyki i ruchu pasażerskiego w Baranowiczach i jednocześnie nie chciałbym jeszcze dodać parę słów wyjaśnienia jak istotnie przedstawia się sprawa z organizacją Orbisu, że sprzedają bilety w Baranowiczach. Otóż w zamieszczonym w dniu 28 grudnia r. ub. artykule między innymi autor twierdzi, że setki i tysiące podróżnych przejeżdżających co dzień przez Baranowice i przyzwoitych do załatwiania swych spraw w Orbisach, podnoszą skargi i narzekania, że nikt w Baranowiczach nie pomyślał dotychczas o otworzeniu Orbisu by zapewnić jaką taką wygodę i obsługę podróżnych. Uważam, że częściowo to twierdzenie wydaje mi się nie odpowiadające rzeczywistości.

O ile mi wiadomo przyczyną takiego stanu rzeczy nie jest zaniedbanie miejscowych władz i organizacji, leży ona raczej w niezrozumieniu i negowaniu najżywniejszych pot-

rzeb obsługi podróżnych na naszym terenie przez władze kolejowe II in stancji.

Poruszyłem na przykład tę sprawę w dniu 27 listopada r. ub. na zjeździe Turystyczno-Krajoznawczym w Słonimie, na co jeden z panów z Wydziału Taryfowo-Handlowego DOKP Wilno zdobył się tylko na lakoniczną odpowiedź na moje uwagi: „Ja się nigdy nie zgodzę na otwarcie agencji „Orbisu” ze sprzedażą biletów kolejowych w Baranowiczach, bo co będzie robił z kasjerami na dworcach” (oddalonych kilka klm. od centrum miasta, gdzie kasy są otwarte tylko przed przybyciem i odejściem pociągów).

Ale ten pan nie pomyślał, że dla jednej czy nawet dwóch osób można lekceważyć tysiąc osób podróżnych i turystów, których nie można pozabawiać wygod.

Jak z tego wynika nie wszyscy przedstawiciele władz kolejowych, doceniają i idą na spotkanie w zorganizowaniu należytej obsługi podróżnych i zapominają przysłowia: — „Nie podróżni dla kolei lecz kolej dla podróżnych”. Żeby jednakże być obiektywnym muszę stwierdzić, że sprawa powyższa już była kilkakrotnie poruszana, lecz na przeszkodzie udogodnienia dla podróżnych i turystów staje jedynie DOKP Wilno, lecz mam nadzieję, że władze I in stancji kolejowe, zajmą się powyższą sprawą i bez względu na opinię Wilna nie tylko dadzą zezwolenie, lecz nawet polecą otworzyć w Baranowiczach przynajmniej agencję Biura Podróży „Orbis” ze sprzedażą biletów kolejowych.

F. P.

Gdy umysłowo chory ma w ręku broń...

Zabił ojca, bratanicę i ciężko zranił służącą

8 bm. w kol. Mlechowszczyzna, gm. gródeckiej, umysłowo chory Symanowicz Antoni, lat 26 w czasie szaleńczego ataku nielegalnie posiadanego ojca swego Symanowicza Mikołaja, bratanicę Symanowiczównę Halnę, w wieku jednego roku oraz ciężko zranił służącą Roślewską Marię, którą odwieziono w stanie ciężkim do szpitala w Mołodecznie.

W uzupełnieniu wiadomości o tragicznym wyczynie szaleńca w folwarku Mlechowszczyzna, dowiadujemy się następujących szczegółów.

PSYCHICZNIE CHORY.

Rodzina Symanowiczów dość zamożna. Jest szeroko znana w okolicy. 26-letni Antoni Symanowicz od dłuższego już czasu zdradzał objawy choroby umysłowej. Już kilkakrotnie napastował on domowników, lecz nikt nie pomyślał w porę o izolowaniu furia.

Tragicznego dnia między nim a ojcem wynikła sprzeczka, w czasie której pozornie furia zachował się spokojnie, lecz w kilka chwil po sprzeczce wpadł do sypialni swego 56-letniego ojca Mikołaja i 4 STRZAŁAMI Z REWOLWERU

położył go trupem na miejscu. Następnie wbiegł do sąsiedniego pokoju, gdzie leżała w łóżku jednoroczna Halna Symanowiczówna. Furia podbiegł do korytki, przyłożył lufę rewolweru

DO UST NIEMOWIĘCIA

I nacisnął cyngiel. Padł strzał. Na odgłos strzałów zbiegli się domownicy. 18-letnia służąca Maria Roślewska wpadła do pokoju w chwili, gdy szaleńiec strzelał do małej bratanicy. Dziewczyna usiłowała go obezwładnić, lecz Symanowicz odepchnął ją i oddał w jej kierunku dwa strzały, raniąc ją ciężko.

Marię Roślewską przewieziono w stanie ciężkim od szpitala powiatowego w Mołodecznie, gdzie poddano ją natychmiastowej operacji wyjęcia kuli. Stan Roślewskiej jest nadal bardzo ciężki.

Obezwładnionego furia przewieziono w pierwio do aresztu policyjnego w Gródku, zaś stamtąd do Mołodeczna, gdzie poddano go

OBSERWACJI PSYCHIATRYCZNEJ.

Dochodzenie w tej sprawie spoczywa w ręku rejonowego wiceprokuratora. Tragiczny wypadek wywarł w całej okolicy silne wrażenie. (c).

Wielka wygrana IV klasy 43 Loterii

zł 75.000 na nr 108 375

padła w 3-m dniu ciągnięcia w znanej ze szczęścia kolekturze

J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154. Konto P. K. O. 18.814.

Losy I klasy są już do nabycia.

Pisz do nas

Walka z nożownictwem na wsi

Między Świętą Bożego Narodzenia. Młodzież z niecierpliwością oczekiwała Świąt. Po wsiach przygotowywano przedstawienia amatorskie. Jednym słowem wszędzie już wyczuwał się przedświąteczny nastrój, pełen nadziei i radości.

Jednak gdy zajrzemy głębiej do przedświątecznego nastroju wśród młodzieży wiejskiej, znajdziemy tam jeden smutny, a nawet i groźny objaw. Jest nim pijaństwo połączone z nożownictwem. Już niejeden chłopiec wiejski w ukryciu „montuje świncówkę” i ostry nóż. Inny znowu pracuje całymi dniami w lesie, by zarobić kilkanaście złotych, które potem w czasie Świąt w ciągu jednego wieczoru wyda na wódkę.

Pijaństwo i nożownictwo dzisiaj na wsi są otwartymi i ropiącymi ranami, które toczą zdrowy organizm wsi dzisiejszej. Niemal każdy numer codziennej gazety wileńskiej przynosi po kilka, a czasami i po kilkanaście, coraz to krwawszych wypadków. Są między nimi śmiertelne ciosy, wieczne kalectwa. A takie, jak obcięcie ucha lub złamanie palca u ręki uchodzi za głupstwo, z którym nawet nie udają się do lekarza. A czasami są bardzo krwawe bójkę, o których nie wszyscy wiedzą nawet w tej wsi, gdzie się one odbyły, gdyż w obawie przed odpowiedzialnością, uczestnicy tych „zabaw” starają się zatuszować wszelkimi sposobami ślady bójkę. Niemal w każdej wsi można spotkać młodych chłopców, którzy zupełnie nie pamiętają wojny światowej, a na twarzy lub głowie noszą szramy i blizny, to są ślady nożów i „świncówek”. I tak bez końca mógłbym mnożyć coraz więcej przykładów z krwawych porachunków między chłopcami wiejskimi.

Na podstawie kilkunastoletniej bezpośredniej obserwacji życia wiejskiego zauważyłem, iż w 99% bójkę na wsi odbywają się w atmosferze alkoholowej. Wólc i walkę z nożownictwem należałoby rozpocząć od walki z alkoholizmem. Przedewszystkim

należy walczyć z pokątną sprzedażą alkoholu, którą dzisiaj trudni się każdy sklep na wsi. Do walki z alkoholizmem muszą stanąć wszyscy: policja, księża, nauczycielstwo, organizacje społeczne, a przedewszystkim rodzice.

Wszyscy ci, co chcą walczyć z alkoholizmem, walkę tę muszą rozpocząć w pierwszym rzędzie od siebie, jednym słowem — ci co chcą walczyć, muszą sami przestać pić. Mówiąc o szkodliwym działaniu alkoholu na młodzież mam na myśli fakt, że alkohol działa, jako bodziec przyspieszający bójkę. Natomiast bezpośrednio przyczyną bójkę są inne sprawy; mianowicie zazdrość o dziewczynę itp.

Bardzo często przyczyną bójkę jest „podjudzanie” stron poważnionych przez inne postronne osoby, które chcą mieć widowisko „urozmaiacające” zabawę lub wesele. Znam właśnie takich paru ze swojej wsi, którzy chociaż żonaci jednak zawsze przychodzą na wieczorki i wesela, gdzie starają się wszelkimi sposobami spowodować bójkę. Właśnie tych „podjudzaczy” należałoby karać nie mniej ostro niż samych wykonawców bójkę. Sporo jest bójkę o dziewczynę i te bójkę są najkrwawsze, gdyż sięgają one do bardzo niskich instynktów — walki samców o posiadanie samicy, w czym ludzie nieraz przodują nawet przed zwierzętami. Natomiast niektóre awantury wiejskie kończą się zupełnie bezkrwawo i humorystycznie. Dla przykładu opowiem jeden obrasek z bieżącego roku. Ciepła sierpniowa noc. Godzina druga nad ranem... Ze snu budzi mnie przeraźliwy głos... „Ba a raniacie!... Bjuć mienie!... Zrywam się z łóżka. Chwytam za rewolwer. Wybiegam na podwórze. Za sobą słysząc przeraźliwe głosy tego, którego rzekomo biją. By lepiej zobaczyć sytuację w ukryciu drzew biegnę do płotu. Za płotem w odległości paru kroków spostrzegam samotnego chłopca, który wrzeszczy, że go biją. Sam zaś trzymam oprawioną kosę, którą jak Głowacki wywija nad swoją podchmieloną głową, grożąc nieprzyjacielowi, którego zupełnie nie widać. Po paru minutach takiego wrzasku, cała wieś była na nogach. A gdy zauważył mój sąsiad, iż Kosuś (imię bohatera) wywija jego kosę, natychmiast wraz ze swoim synem obezwładnili Kosusia. Zaś zakończenie całej awantury było takie, iż „bohater-Kosuś” zmykał do domu, ale nie ze strachu, tylko ze wstydu... W walce z nożownictwem daję

dobrze rezultaty urządzenie zabaw w „świątecznych”, gdyż na takich zabawach przeważnie jest nauczyciel, a czasami i policja. Bardzo dodatnio wpływa, gdy na zabawie dać możliwość patrzenia za porządkiem właśnie tym, którzy zwykle sami rozpoczynają awantury. Mówię o tem na podstawie praktyki, gdyż sam często stosuję to w swojej wsi, gdzie zauważyłem, iż ten który dostał funkcję porządkowego starał się być lepszym. Pamiętam jeden wypadek, gdy na zabawę i przed stawienie, które organizowałem ze swoją młodzieżą, przychodzi kilkudziesięciu chłopców z sąsiednich dwóch wsi z nastawieniem — mocno „pobuszować”. Powiadomiono z policji, iż nie mogą przybyć, gdyż wszyscy policjanci są zajęci ważniejszymi sprawami. Wpadłem na pomysł. Wołałem do siebie pięciu najmocniejszych chłopców ze swojej wsi, którzy są obznajomieni z awanturami. Powiedziałem do nich: „Jeżeli wy podejmiecie się patrzeć za porządkiem, to dzisiaj zabawa i przedstawienie odbędzie się, a jeżeli nie to zabawy dzisiaj nie będzie”. Po pewnym namyśle zgodnie odpowiedzieli, iż zgadzają się patrzeć za porządkiem. Z początku było spokojnie, jednak gdy wypili kilkanaście litrów „zła krew” zaczęła się burzyć. Wówczas swoim pięciu wskazałem najgroźniejszych dwóch. Nastąpiło krótkie śpięcie. Pięciu jest więcej od dwóch, więc dwóch wyrzucono, a dla reszty był to przykład. Zabawa do końca trwała spokojnie. Znowu na podstawie obserwacji zauważyłem, że jeżeli miejscowa młodzież będzie się starała unikać awantur, „goście” rzadko kiedy rozpoczną bójkę.

Prócz tego uważam, iż dobrze byłoby, gdyby policja czasami robiła rewizję na zabawach i konfiskowała noże i świncówki. Tak samo czasem głównych „speców” od bójkę przymykać na czas odbycia się zabaw. Sądzę, jednak, iż niezły byłby środek zapobiegawczy bójkom, organizowanie kar nych obozów (oddziałów) pracy — częściowo płatnej gdzieby mogli znani „bohaterowie” wyładowywać swoją energię z pożytkiem dla społeczeństwa i dla państwa. Jako łagodniejsze sposoby w walce z nożownictwem mogą być urządzone odpowiednie pogadanki lub bezpośrednie rozmowy z tymi co lubują się w bójkach. Jednak by te rozmowy odniosły korzyść, muszą być prowadzone przez tych, którzy mają bezsprzeczny autorytet w danym środowisku. Bardzo dodatni wpływ mają częste rozmowy z rodzicami w sprawie walki z nożownict-

Kurjer Sportowy

Mistrz bokserski Lwowa „Lechia” w Wilnie

W niedzielę 15 bm. przyjeżdża do Wilna na mecz z „Elektritem” drużynowy mistrz Lwowa i finalista drużynowy mistrzostw Polski — Klub Sportowy „Lechia” — Lwów.

„Lechia” przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie, a mianowicie: w wadze muszej walczyć będzie Kuzmiński, nowopozyskany zawodnik ze Śląska, ma rozegranych 32 walk, w tym zwycięstw 16; w wadze koguciej Olbert, długoletni reprezentant Lwowa, stoczył walk 74; w wadze piórkowej wystąpi Górecki, stały reprezentant Lwowa, b. mistrz Śląska, sto-

czył 125 walk; w wadze lekkiej walczyć będzie Sidelnikow wicemistrz okręgu, stoczył 109 walk między innymi zremisował z Rotholcem; w wadze półśredniej startować będzie Różański, b. zawodnik PKS—Katowice, reprezentant Śląska i Lwowa; w wadze średniej wystąpi Podkowiak, który rozegrał 26 walk i jest największym talentem bokserskim Lwowa; w wadze półciężkiej walczyć będzie Baranowski, 4-krotny mistrz Lwowa; w wadze ciężkiej wystąpi znany zawodnik Szarkowski; 6-ciookrotny mistrz Lwowa.

Mecz ten wzbudził w sferach sportowych Wilna zrozumiałe zainteresowanie.

Kurs dla kandydatów na sędziów bokserskich

Wydział Spraw Sędziowskich Wil. O. Z. B. podaje do wiadomości, że 16 stycznia br. rozpocznie się kurs dla sędziów pięściarskich który obejmie 10—12 wieczorów po 1—2 g.

Program kursu składa się z dwóch części: 1) Teoretyczna — przepisy, regulaminy i statuty; 2) Praktyczna — sędziowanie w ringu na punkty i na czas.

Pierwszy wykład odbędzie się 16 bm. o godz. 19 w Okr. Ośrodku WF — Wilno, ul. Ludwisarska 4.

Warunki przyjęcia: Kandydaci na kurs — pełnoletni obywatele państwa polskiego o nienagannej przeszłości, winni złożyć pisemne zgłoszenie zaopatrzone w podpisy dwóch sędziów bokserskich lub członków władz

Złóż ofiarę na walkę z rakiem

PZB lub Wil. OZB oraz wpłacić 3 zł. tytułem wpisowego. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Wil. OZB w Okr. Ośr. WF Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 4 (II piętro) w godz. od 9 do 15.

Termin zgłoszeń upływa 15 bm.

—o—

62 absolwentów pierwszego Kursu Łyżwiarskiego

W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość zakończenia pierwszego kursu łyżwiarskiego. Wśród licznie zgromadzonej publiczności, przed komisją sędziowską kursanci w liczbie 62, zdali egzamin sprawności łyżwiarskiej. 3 zostało wyróżnionych za jazdę (Łukaszewiczówna, Grabiańska i Kisielówna), 9 przyznano odznakę łyżwiarską Wil. O. T-wa Łyżwiarskiego. Po czym odbyła się wspólna fotografia.

OGŁOSZENIA

ŚWIĄTECZNE do „KURJERA WILEŃSKIEGO” na warunkach specjalnie dogodnych przyjmuje **Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego** w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82 —) Kosztorysy na żądanie (—

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej Dziś o godz. 8.15 po pol. **Uczymy Lambeth - Walk'a** Rewia Karnawałowa

Od Administracji

Poczynając od stycznia 1939 r. dla ułatwienia Naszym Wileńskim Prenumeratorom regulowania należności za prenumeratę wprowadzamy nową — inkasowanie prenumerat przez listonoszów pocztowych. W pierwszych dniach każdego miesiąca będą zgłaszać się listonosze pocztowi, przedstawiając do zapłacenia sumę należnej prenumeraty z dołączeniem częściowych opłat pocztowych w sumie 15 gr. Na wpłacone sumy będą wydawali pokwitowania. Mamy nadzieję, że Nasi Prenumeratorzy pozytywnie ocenią wprowadzenie przez nas tych udogodnień i nie utrudniają pracę funkcjonariuszów poczty wch będą płacił ani całą należność przy pierwszym zgłoszeniu się po zapłatę.

wem. Znam taki wypadek, iż burliwemu młodzieńcowi nikt nie mógł dać rady, a rodzona matka święciła go „wienikiem” jak baranka. Dalej, do brym środkiem zapobiegawczym walce „nożowej” jest organizowanie po wsiach sportu. Gdyż jeżeli młodzieńcze spoci się przy siatkówce, nie będzie skory do świncówki.

Kończąc swój artykuł zwracam się z gorącym apelem do was Stasiuki, Władki, Antuki, Januki i Franuki, rzućcie precz od siebie świncówki i noże, weźcie do ręki motyki i książki, jak teraz walczyacie nieraz krwawo o blade sprawy, walczycie dalej do potu i krwawych mozoli o lepsze jutro swoich wiosek. A gdy poświęcacie gazetę nie przyniosą ani jednego wypadku bójkę wiejskich, dzielni chłopcy będziecie dumni ze swego zwycięstwa nad sobą.

N. Krasowski.

Z teki policyjnej

WIELKI POŻAR

Wskutek nadmiernego nagalenia w plecu wybuchł wczoraj pożar w mieszkaniu Romana Gołaba (ul. Szkaplet na 37). Ogień rozszerzył się gwałtownie. Spaliło się całe urządzenie mieszkania, ubrania i część dachu.

Straż ogniowa pożar zlikwidowała.

Straty, według prowizorycznych obliczeń, sięgają 2 tys. zł. (c).

ZAGINIĘCIE

Anna Łuszczynska (Malinowa 19) powiadomiła policję o zaginięciu męża Aleksandra, zdradzającego ostatnio objawy choroby umysłowej. Aleksander Łuszczynski wyszedł z domu kilka dni temu. (c).

OSKARŻYL ŻONĘ O KRADZIEŻ

Wincenty Podhajny (Towarowa 15) powiadomił policję, że żona jego Maria, zabrała z mieszkania ubrania, pościel i zbiegła. (c).

SEZONOWA KRADZIEŻ

Józef Piotrowski zam. w Wołokupli powiadomił policję o kradzieży narci.

Dochodzenie wykazało, że kradzieży dokonał Jan Zdąnowicz. W mieszkaniu Zdąnowicza znaleziono skradzione narci. (c).

AFERA WEKSLOWA

Policja wpadła na trop pomyslowej afery wekslowej w sferach kupieckich.

Szczegóły tej afery nie razle trzymane są w tajemnicy. (c).

DRUKARNIA

INTROLIGATORNIA

„ZNICZ”

Wilno, ul. Biskupia 4, Telefon 3-40

Dziela książkowe, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA

— PUNKTUALNIE — TANIO I SOLIDNIE

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 81

Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego” 15% rabatu

KRONIKA

STYCZEN
11
Środa

Dziś: Honoraty i Hygiena
Jutro: Modesta M.
Wschód słońca — g. 7 m. 40
Zachód słońca — g. 3 m. 13

Sponsorzenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie / dn. 10. I. 1939 r.

Cisnienie 746
Temperatura średnia — 2
Temperatura najwyższa + 3
Temperatura najniższa — 3
Opad 13,3
Wiatr: zachodni
Tędercja barom.: spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W DNIU 11 BM.

W Wileńskim i na Polesiu pochmurno z opadami śnieżnymi przy lekkim mrozie. Na pozostałym obszarze kraju chmurno z rozproszonymi opadami śniegu. Temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1386. Wybór ks. Wł. Jagielly na króla.
1706 Wkroczenie Szwedów do Warszawy
1919 Powstanie Państw. Rady Aprowizacyjnej.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowiec (Piłsudskiego 30); Chrościckiego i Czaplńskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wiełka 29); Pełkiewicz i Januskiewicz (Zaręczce 20).

Ponadto stałe dyżurują apteki: Paka (Aniołowska 42); Szantyra (Legionów 10); i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

— Osobiste. W zaproszeniach na Bal Rolników w dn. 14 bm. oraz ogłoszonej w prasie liście PP. Gospodyni tego Balu omyłkowo zostało opuszczone nazwisko P. Inż. Mieczysława Żyżewskiej, za co ją najmocniej przeprosza Komitet Organizacyjny Balu Rolników.

MIEJSKA.

— Lokale jednoizbowe są wolne od łwadzeń zimowych. Komitet akcji pomocy zimowej otrzymał wyjaśnienie, iż łwadzenia pobierane od lokali w okresie 5 miesięcy zimowych, nie powinny być w żadnym wypadku wymierzane osobom zajmującym mieszkania jednoizbowe, o ile ich zarobki nie przekraczają stawek podlegających dobrowolnemu opodatkowaniu.

SPRAWY SZKOLNE

— „INSTYTUT GERMANISTYKI”. Wielka 2 m. 1 nad Sztrallem. Nowe grupy nauki języka niemieckiego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Walne zebranie Zw. Podoficerów w s. s. Zarząd Okręgowy Związku Podoficerów Wojska Polskiego w stanie spoczynku — Wilno, zawiadamia członków, że 22 stycznia br. o godz. 15.30 — w pierwszym terminie, a o godz. 16 — w drugim terminie odbędzie się rozprawne walne zebranie w lokalu własnym przy ul. św. Anny 2. Przybycie obowiązkowe.

— Walne zebranie Stowarzyszenia Mieszkańców Wilna. 18 stycznia 1939 r. w lokalu przy ul. Zamkowej nr 4 odbędzie się o godz. 19 zwyczajne walne zebranie członków Stowarzyszenia Mieszkańców m. Wilna. O ile w tym terminie walne zebranie nie dojdzie do skutku wobec małej ilości członków następnego walnego zebrania, które będzie prawomocne niezależnie od ilości obecnych, zostało wyznaczone na godz. 19 i pół w tymże dniu i lokalu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

354 Środa Literacka. W dniu 11 bm. dr. Witold Kierzkowski konserwator wileński — wygłosi interesujący odczyt z przeuroczami pt. „Najnowsze prace wykopaliskowe na starym zamku w Grodnie”. Po odczytce przewidziana dyskusja.

— Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle” w Wilnie komunikuje, że dziś o godz. 20 (Świeńca przy ul. św. Filipa) p. Stanisław Merło wygłosi pogadankę o Junackich Hufcach Pracy.

— „O czym młode matki wiedzieć powinny”. W miejskim Ośrodku Zdrowia Nr 2 przy u. Kijowskiej 43 we czwartek dnia 12 bm., o godz. 18 dr. Halina Murawska wygłosi odczyt nt. „O czym młode matki wiedzieć powinny”. Wstęp wolny tylko dla kobiet.

ZABAWY

— Dancng Akademickiego Koła Wileńskian w Poznaniu odbędzie się dnia 14 stycznia (sobota) o godz. 21 w Domu Akademickim

przy Górze Bouffalowej. Strój wizytowy. Wstęp 2 — akad. 1.50. Tani bufet. Zaproszenia gratis u B. Sztralła (róg Tatarskiej) od godz. 18 do 20.

NOWOGRODZKA

— „Nowogrodzkie T-wo Wydawnicze” Zawiązał się w Nowogrodzku komitet organizacyjny stowarzyszenia p. n. „Nowogrodzkie Towarzystwo Wydawnicze” z senatorem Januszem Wielowiejskim na czele. Zebranie organizacyjne towarzystwa odbędzie się w dniu 4 lutego rb. Celem tegoż stowarzyszenia będzie uaktywnienie życia społeczno-kulturalnego Nowogrodzyczyn.

LIDZKA

— Dyrektor szpitala państwowego przeniesiony na emeryturę. Długoletni dyrektor szpitala państwowego w Lidzie p. dr. Stefan Kozubowski został przeniesiony w stan spoczynku. Dr S. Kozubowski na gruncie lidzkim znany był jako wybitny działacz społeczny.

— Oddział położniczy w szpitalu żydowskim. W ostatnich dniach uruchomiony został przy szpitalu żydowskim w Lidzie oddział położniczy, który liczy 20 łóżek.

— Tradycyjna choinka w ZPOK. 8 bm. w szkole powszechnej nr 2 odbyła się tradycyjna choinka dla dzieci ZPOK w Lidzie. Na program złożyły się: inscenizacja, tańce i śpiewy dla dzieci z przedszkola ZPOK.

— Nowy dyrektor kino-teatru „Era” w Lidzie. Przybył do Lidy nowy dyrektor kino-teatru „Era” w Lidzie p. Jerzy Dłuski, który objął kierownictwo po dyr. K. Tomaszewicz.

— Częściowe unieruchomienie fabryki wołoków. Po dwutygodniowym wymówieniu pracy robotnikom fabryki sukna i wołoków Żyżewskiego w Lidzie została częściowo unieruchomiona. Zwolniono z pracy 41 robotników. Zwolnienie to na stałość z powodu małego zbytu wyprodukowanego materiału. W chwili obecnej fabryka Żyżewskiego zatrudnia 12 robotników.

— Wznowiono komunikację na linii Lida—Biela. W ostatnich dniach wznowiono komunikację autobusową lidzkiej spółki samochodowej na linii Lida—Biela. W chwili obecnej autobusy kursują jedynie na linii: Lida — Wilno, Lida — Iwie i Lida — Biela.

— ZWŁOKI KOBIETY. Przed paru dniami Jan Kłyszewko, urzędnik Wil. Prywatnego Banku Handlowego w Lidzie, znalazł w ubikacji na podwórzu zwłoki kobiety. Kłyszewko zameldował o powyższym w komisariacie PP. W wyniku dochodzenia ustalono, że jest to 40-letnia Anna Kłyszewko, panna, krawcowa stale zamieszkała we wsi Suchwałnia, gm. lidzkiej, która od dłuższego czasu cierpiała na serce. Śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego. Zwłoki zostały przewiezione do kosznic przy szpitalu państwowym w Lidzie.

— ZMARŁ NA WOZIE. Mieszkaniec wsi Bile, gm. dziewięńskiej Jan Stefanowicz, jadąc ze stacji kolejowej Bieliakonie do miasteczka w towarzystwie posterunkowego i zatrzymanej kobiety lekkich obyczajów — nagle zasłabł i zanim dostarczono go do miejscowego lekarza, zmarł. Lekarz orzekł, że śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.

— NAGŁY ZGON STARUSZKI. W czasie nieobecności męża Stanisława Sawickiego zmarła nagle w domu jego żona 60-letnia Józefa Sawicka. Lekarz Okręgowy Przychodni orzekł, że śmierć staruszki nastąpiła wskutek zachlęśnięcia się krwią, pochodzącą z krwotoku płucnego.

— WYBICIE SZYBY NA UL. FAŁKOWSKIEGO. Przy ul. Falkowskiego nr 6 w Lidzie nieznan sprawcy wybił szyby w oknach wystawowych I w drzwiach. Poszkodowany Kazimierz Bobryk straty oblicza na sumę 130 zł.

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Klub Demokratyczny interesuje się również sprawą białoruską?

Podług krążących wersji, Klub Demokratyczny w Wilnie, który niedawno ogłosił deklarację polsko-litewską przeprowadził również rozmowy z przedstawicielem

BARANOWICKA

— Tradycyjna choinka i opłatek kupiectwa chrześcijańskiego w Baranowiczach. Tegoroczna tradycyjna choinka i opłatek kupiectwa chrześcijańskiego w Baranowiczach w sali Ogniska Urzędniczego 6 stycznia br. — odbyły się w serdecznej atmosferze zespolenia kupiectwa chrześcijańskiego ze społeczeństwem i w nadzwyczaj podniosłym nastroju scharmonizowania wszystkich wysiłków chrześcijańskich wobec problemu unarodowienia życia gospodarczego w Baranowiczach.

Na uroczystość prócz licznie przybyłego kupiectwa chrześcijańskiego, zaproszeni zostali przedstawiciele władz administracyjnych z wicestarostą Pazniewskim na czele; władze miejskie reprezentował burmistrz inż. Wolnik, poza tym przybyli prezesi wszystkich organizacji społecznych, przedstawiciele wojska i policji oraz cały szereg zaproszonych gości.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem i tradycyjnym przełamaniem opłatka przez prezesa Słow. RP w Baranowiczach J. Karasia. Następnie przemówienia wygłosili wicestarosta Pazniewski, burmistrz inż. Wolnik, prezes Zw. Polskiego K. Ołdziejewski, prezes Rzem. Chrześcijań Jarocki itd.

Podczas uroczystości zostały rozdane dyplomy honorowe wyróżnienia i uznania za zasługi na polu zawodowej i społecznej pracy kupieckiej, które przyznało Słow. Kupców Polskich dla pp. Bukowskiego Józefa, Hilarego Wilkowskiego, Konstantego Chwołki i Jana Zambrzyckiego.

— Wojsko niesie kulturę na wieś. Wieś Uznogi, koło Baranowicz jest jedną z tych szczęśliwych miejscowości, które doznały szczególnej opieki ze strony armii. — Przed kilku laty losem młodzieży i dzieci tej wsi zainteresowało się kolo podof. z pulku ułanów i wybudowało tutaj szkołę pow. im. ś. p. gen. Stefania Skotnickiej, w roku zaś ubiegłym wojsko wydało około 1000 zł. na urządzenie ogródka i placu przy szkole i szkole ogrodziło.

Wkrótce też powstało we wsi Koło Młodzieży Wiejskiej i rozpoczęła się praca kulturalno-oświatowa. Co roku też dzielni opiekunowie w mundurach żołnierskich nie zapominają też o sprawieniu prezentów gwiazdkowych dla dzieci tej wsi.

7 stycznia br. działka i młodzież wsi Uznogi przeżyła podniosłe chwile przy tradycyjnej choince. Działka szkoły odegrała okolicznościową komedię, odpiewała szereg kolę i za to została obdarowana słodyczami i paczkami, zawierającymi wiele niespodzianek. Następnie rozpoczęła się za bawą dla młodzieży starszej przy akompaniamencie orkiestry wojskowej z Baranowicz.

— Nowość w „Oazie”. Znany i popularny w Baranowiczach ogród - restauracja „Oaza” w Stachno, ul. Mickiewicza 51, z dniem 1 stycznia 1939 r. wprowadził do swego programu codziennych rozrywek pierwszorzędną duet pod kierownictwem znanego skrzypczki Krzyżanowskiej. Kto chce się do brzo zabawić i zjeść porządny obiad, kolację, lub śniadanie, niech odwiedzi „Oazę”.

— RESTAURACJA DANCING „USTRONIE”. Restauracja Dancing „Ustronie” w Baranowiczach ul. Mickiewicza Nr. 1 jest jednym z najwytworniejszych lokali rozrywki w województwie, gdzie zbiera się elegancja i kulturalna elita. Z dniem 1 stycznia br. występuje: słynny, atrakcyjny balet Saradowa, który swymi rewelacyjnymi tańcami zadziwia najbardziej gości. — Przygrywa sekcja muzyczna z Poznania. — Podczas dancingu urządzone są różne gry i niespodzianki karnawałowe. Początek zabawy codziennie o godz. 21. Wstęp bezplatny. Zarząd.

— POŻAR W SZKOLE POWSZECHNEJ. We wsi Zwierowczyzna, gm. Mołczadz w szkole powsz. od silnie napalonego pieca zapaliła się ściana. Pożar dano się zlokalizować i dlatego nie wyrządził on większych strat.

We wsi Mocalisz, gm. Dobromyśl pastwą płomieni padły zabudowania Szawieła Józefa. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy pieca.

SŁONIMSKA

— Zawieszenie Zw. Rzemieślników Żydów w Dereczynie. Starosta powiatowy słonimski zawiesił działalność Związku Rzemieślników Żydów w Dereczynie pod Słonimem.

Kiedy otrzymuje Pan(i) gazetę?

Mieliśmy w statnich dniach szereg reklamacji z powodu opóźnienia w dostarczeniu „Kurjera Wileńskiego” naszym Pre-numeratorom poza Wilnem i w Wilnie. Działo się to nie z winy wydawnictwa, a jedynie albo z winy poczty, albo roznosicieli. Ponieważ chcemy usunąć wszystkie braki w dostarczaniu naszego pisma, a o wielu z nich nawet możemy nie wiedzieć, prosimy naszych Czytelników o reklamowanie wszystkich wypadków spóźnionego dostarczenia pisma. Najlepiej wg wzoru na odwrocie pisemnie lub telefonicznie na nr 99.

Administracja.

NIEŚWIESKA

— Nieco o spółdzielni mleczarskiej w Nieświeżu. Zarząd spółdzielni mleczarskiej w Nieświeżu zwolnił z zajmowanego stanowiska kierownika technicznego p. Michała Dankiewicz, który nie odpowiadał warunkom swego zawodu. Na jego miejsce został zaangażowany p. Maksymilian Samkiewicz, który ostatnio pracował w powiecie głębockim. Spółdzielnia ta rozwija się pomyślnie i rokuje wielkie możliwości dalszego rozwoju. Dotychczas zrobiono już ponad 800 tys. litrów mleka i wypłacono udziałowcom ponad 100 tys. zł z tytułu należności za dostarczone mleko i procentów od posiadanych udziałów. Wyroby spółdzielni znajdują się nie tylko na rynku miejscowym, ale są eksportowane do Warszawy i za granicę.

POLESKA

— Wileński Bank Ziemiński, który posiada majątek we wsi Bogdanówka pow. pińskiego, żywo interesuje się szkołą w tejże wsi.

W czasie budowy nowego budynku szkolnego, Wileński Bank Ziemiński ofiarował materiał budowlany w sumie 200 m³, wskutek czego budynek mógł być szybko i tanio wykonany.

Obecnie po wykończeniu budynku Wileński Bank Ziemiński nadal opiekuje się szkołą, a na gwiazdkę w br. ofiarował szkole 100 zł na zakup pomocy naukowych.

Za tę akcję w imieniu grona nauczycielskiego i działki szkolnej składam Zarządowi Wileńskiego Banku Ziemińskiego a w szczególności p. dyr. Raubie i posłowi K. Szczyłtowi, który pośredniczył w tej akcji — najserdeczniejsze podziękowanie.

Tadeusz Koloman

Kierownik szkoły w Bogdanówce.

WOŁYŃSKA

— Rozbudowa Krzemienia. Samorząd miejski w Krzemieniu w planie inwestycyjnym, dotyczącym rozbudowy miasta, projektuje realizację b. poważnych inwestycji. Prócz gmachów pod szpitala powiatowy i starostwo, których budowa rozpocznie się na wiosnę rb., przeprowadzo na zostanie również budowa wodociągu oraz urządzeń kanalizacyjnych, niezbędnych dla Krzemienia. Istnieje również plan przeprowadzenia drugiej arterii komunikacyjnej, równoległej do ulicy Szerokiej a biegnącej pod górami Dziewiczą, Czercą i Bony, która rozwiązałaby zagadnienie dróg komunikacyjnych

W przejeździe przez Warszawę



Prawdziwą sensacją dla korespondentów zagranicznych w Warszawie był przejazd przez Warszawę w dniu 6 stycznia obywatela angielskiego inż. Bryana Grovera z żoną, których podobizny reprodujemy.

Historia inż. Grovera jest następująca: przybył on do Związku Sowieckiego w 1931 r. i pracował jako inżynier górniczy na Kaukazie, gdzie poślubił komsomolkę Helenę Gollas. Wyjeżdżając z ZSSR, inż. Grover chciał zabrać ze sobą żonę. Jednak władze sowieckie odmówiły pozwo-

lenia. Wobec tego Grover wyjechał do Persji. Po 4-letnich bezowocnych staraniach o przyjazd żony, inż. Grover swym własnym samolotem przyleciał nielegalnie na teren Sowietów, jednak po wylądowaniu pod Moskwą, został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Przed dwoma dniami inż. Grover został zwolniony z więzienia, zaś władze sowieckie udzieliły również wizy wyjazdowej jego żonie. Za nielegalne przekroczenie granicy Grover został skazany na grzywnę 1.500 rb. i konfiskatę samolotu.

REKLAMACJA

Do Administracji „Kurjera Wileńskiego”
Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4, tel. 99.

- 1) „Kurjer Wileński” nie został dostarczony wcale w dn.
- 2) Został dostarczony z opóźnieniem dn. o godz.
- 3) Stale otrzymuję pismo o godz.
- 4) Czy jest to zdaniem Pana (i) dostatecznie wcześnie, czy też pożądane byłyby zmiany i jakie?

(Czytelny podpis)

Dokładny adres:

PAN Dla uniknięcia natłoku prosimy o łaskawe przybycie punktualnie na początki seansów: 4—6—8—10.20

Królewna Snieżka

HELIOS Dziś Prestiżowy film 1939 r. Film, o którym mówi cały świat

„POLA ELIZEJSKIE”

Potężne arcydzieło, które wyczarował, sfilmował, wyreżyserował i zagrał Sacha Guitry. W pozost. rol.: Lucien Beroux i Jacqueline Delubac na czele 107 gwiazd sceny i ekranu. Nadprogram: ATRAKCJE I AKTUALIA. Początek seansów o godz. 4-ej

Kino MARS Dziś początek o godz. 4 ej. Długo oczekiwany film, który oczaruje całe Wilno. Wielki film romantyczno-awanturyczny w kolorach naturalnych p. t.

„ZORRO”

W rol. głównych: Bohaterski Bob Livingston oraz uroczą Heather Angel. Piękny dodatek kolorowy p. t. „Awantury w cyrku” oraz aktualia



PROSZKI
WIGAND-NERVEN
Kogutek
ZASTOSOWANE:
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
Znajdzie oryginalnych proszków w m. fab. „KOGUTEK”
GASECKIEGO
tylko w opakowaniu biżuteryjnym w TOREBKACH

Ogłoszenie

Władysław Fis, urodzony dnia 12 czerwca 1912 r. w Kozinie, inżynier, zam. w Lublinie i Janina „Ciekawy-Cepryńska”, zam. w Chełmie, występując w imieniu nieletniej córki Krystyny - Marii (2 im.) „Ciekawy-Cepryńskiej” urodzonej dnia 21 kwietnia 1921 r. w Wilimowie, pow. działkowskiego, wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska: Fis na Fiszon, a nazwisko „Ciekawy-Cepryńska” na nazwisko Żarnowska.

Podając powyższe do wiadomości, Urząd Wojewódzki jednocześnie nadmienia, że przed ciem uwzględnieniu tych podań wolno zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia niniejszego.

Za Wojewodę
(-) Dr. B. Gruzewski
Naczelnik Wydziału

CASINO Dziś premiera. Arcydzieło produkcji francuskiej. Porywający romans miłosny w arcybogatej oprawie tajemniczego Wschodu

„DAMA Z MALAKKI”

(LA DAME DE MALACCA). W rolach głównych: Pierre Richard Willm i Edwige Feuillere.
Tragedia małżonki groźnego sultana. Nadprogram: DODATKI.
Czy białej kobiecie wolno pokochać kolorowego mężczyznę.
Na premierę bilety honorowe i bezpłatne nieważne

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— „Gałązka rozmarynu” w Teatrze na Pohulance! Dziś w środę, dn. 11 stycznia br. o godz. 20 świetne widowisko w 5 obrazach Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu” w reżyserii Ziemowita Karpiańskiego. Udział bierze cały zespół artystyczny. Oprawa dekoracyjna — J. i K. Golusowie. Ceny popularne.

— Jutro, w czwartek, dn. 12 stycznia o godz. 20 „Gałązka rozmarynu”.

— Premiera w Teatrze na Pohulance. Najbliższą premierą Teatru Miejskiego na Pohulance, która wyznaczona jest na sobotę, dnia 14 stycznia — będzie sztuka psychologiczna w 4 aktach Walentyny Alexandrowicz pt. „Jej syn”. W sztuce tej wystąpi gościnnie p. Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa (rola główna). Udział biorą: Halina Łęcka, Zofia Mojska, Maria Sierska, Wanda Szczepańska, Stanisław Jaśkiewicz, Władysław Iłcewicz, Stefan Marłyka, Ludwik Tatarski. Reżyseruje — dyr. Kielanowski.

— Uwaga! W sobotę dn 7 hm. zostawiony został na widowni Teatru Miejskiego lis, który jest do odebrania w Dyrekcji Teatru.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Występy J. Kulezyckiej. — Dziś „Uczymy Lembeth-Walk’a” — rewia, pełna tańca, pieśni, dowcipnych skeczów i monologów, nowych pomysłów inscenizacji; wszystko to ujęte w szaty malowniczych dekoracji, poprzedzane barwną konferansjerką reż. K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— Sobotnia premiera w Lutni. W sobotę, w świetnej obsadzie z Janiną Kulezycką na czele ukaże się dowcipna, wyposażona w piękną muzykę Jacobiego operetka „Sybilla”, ciesząca się wielkim powodzeniem na scenach zagranicznych.

— Bodo i Zimińska w Lutni. Zapowiedziany na niedzielę wieczór humoru w „Lutni” z udziałem tak popularnych artystów jak Zimińska i Bodo — wywołał wielkie zainteresowanie.

— Raul Koczalski w Wilnie. W środę, 18 hm. najslawniejszy interpretator utworów Chopina Raul Koczalski da recital szopenowski w Lutni.

— Teatr dla dzieci. Ostatnie przedstawienie widowiska „Betleem Polskie” Rydla oraz jasełek niepodległościowych odbędzie się w niedzielę o godz. 12.15. Wycieczki szkolne korzystają ze specjalnych cen biletowych.

KLISZARNIA „Grafochemia”
Wilno, 5-to Michalski 6
Wytwórnia chrześcijańska klisz do druku na cynku, miedzi i mosiądzu, kreskowe i siatkowe jedno i wielobarwne. Solidne i terminowe wykonanie. Ceny konkurencyjne

Dwaj chłopcy w płomieniach

Przy ul. Dunajek 6 wydarzył się wczoraj okropny wypadek. W mieszkaniu Dajnowicza bawili się koło piecyka dwaj jego synowie, 5-letni Piotr oraz 2-letni Ryszard.

W pewnej chwili chłopcy otworzyli drzwiczki piecyka, i na ubranie Piotra posypały się węglem, zapalając ubranie.

Po chwili płomienie objęły również ubranie jego dwuletniego bratczyka.

Chłopcy zamienili się w „żywe pochodnie”. Krzyki dzieci zwały domowników, którzy pośpieszyli im z pomocą. Starszy chłopiec, 5-letni Piotr, doznał bardzo silnych poparzeń i został przewieziony w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba. Młodszy jego bratczyk doznał lżejszych poparzeń i pogotowie, po udzieleniu mu na miejscu pomocy, pozostawiło pod opieką rodziców. [c].

„Elektrit” ma zwolnić ok. 1000 robotników

W wileńskiej fabryce aparatów radiowych „Elektrit” zapowiedziane zostały ma sowe redukcje. Redukcje wywołane zostały przejściowym brakiem większych zamówień.

Zjawisko to powtarza się zresztą co roku.

W sprawie tej w najbliższy piątek

między właścicielami fabryki a przedstawicielami Związku Zawodowego Robotników „Elektritu” przeprowadzona ma być konferencja.

W chwili obecnej w „Elektricie” znajduje zatrudnienie około 1.500 robotników. Zredukowaniu zaś ma ulec przeszło 1.000 osób.

RÓŻNE

ZGUBIONA legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Zawodową w Wilnie na im. Wandy Henikówny — nieważnia się.

NOWOOTWARTA BIBLIOTEKA Teresy Łopuszyńskiej — Wilno, ul. Śniadeckich 3 (róg Mostowej). Beletrystyka w języku polskim i francuskim. Książki dla dzieci i młodzieży. Nowości powieściowe.

Chrześcijańskie kino Chłuba produkcja polskiej 1938 roku. Wielki dramat zwołowy

SWIATOWID „Druha młodość”

Kobieta, którą wielka miłość uczyniła znów młodą i zdobywcą! Obsada: Gorczyńska Wysocka, Cwiklińska, Wisniewska, Junosza-Stepowski, Cybulski, Zacharewicz i in. Nadprogram: DODATKI. Początki seansów o godz. 4, w święta o godz. 1

KINO Dziś wspaniały film muzyczny z udziałem słynnej KAPELI CYGAŃSKIEJ ALFREDĄ RODE

MUZA Romanse cygańskie

Nowogródzka 8
Czarowna muzyka cygańska! Piosenki! Tańce! Humor! Tempa! Werwa!

Dziś. Wzruszający dramat społeczno-obyczajowy studenckiej dzielnicy Paryża p. t.

„ZAWINIŁAM”

W rolach głównych: Danielle Darrieux i Charles Vanel
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Prez. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2 ej.

KINO Dziś Dramat ludzkich serc i namiętności, rzucony na fascynujące tło okropnej wojny...

ZNICZ „Droga do sławy”

Wiwulskiego 2
Obsada: Fredric March, Warner Baxter Lionel Barrymore June Lang i inni
Nadprogram: DODATKI. Początek codz. o g. 4, w niedziele i święta o g. 2 pp.

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 10 stycznia 1939 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg -co wag. st. zal.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	14.50	15.—
„ II	670	14.—	14.50
„ III	648	13.—	13.50
Owies I	468	14.—	14.50
„ II	445	12.75	13.50
Gryka	630	18.—	18.50
„	610	17.50	18.—
Mąka żytnia gat. I 0—30%		30.—	30.75
„ „ „ II 50—65%		27.—	27.75
„ „ „ III 65—70%		20.25	21.25
Mąka pszen. gat. I 0—50%		37.25	38.—
„ „ „ II 50—60%		35.75	36.50
„ „ „ III 60—65%		30.—	30.75
„ „ „ IV 65—70%		18.75	19.25
„ „ „ pastwana		15.—	15.50
„ „ „ ziemniaczana „Superior”		33.50	34.—
„ „ „ „Prima”		32.—	32.50
Otręby żytnie przem. stand.		10.—	10.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.		11.50	12.—
Wyka		17.—	17.50
Lubin niebieski		9.50	10.—
Stemle Iniane b. 90% f-co w. s. r.		49.25	50.25
Len trzępany Wolożyn		1650.—	1700.—
„ „ „ Horodziej		190.—	200.—
„ „ „ Traby		1630.—	1670.—
„ „ „ Mlory		12 0.—	1310.—
Len czesany Horodziej		2190.—	2230.—
Kądziel horodziejska		1580.—	1620.—
Targaniec moczony		640.—	690.—
„ „ „ Wolożyn		860.—	900.—

Przetarg

Apteka Centrali Zaopatrywania Instytutu Ubezpieczeń Społecznych w Wilnie niniejszym ogłasza przetarg ofertowy na dostawę w Wilnie w ciągu roku 1939 skrzyń kolejowych z drzewa sosnowego i skrzynek początkowych z dykty. Warunki techniczne oraz przybliżoną ilość skrzyń zainteresowani mogą otrzymać w Apteczni Centrali Zaopatrywania, Wilno, Mickiewicza 27 (Gmach Ubezpieczalni Społecznej, drugie piętro, pokój Nr. 233).

Termin składania pisemnych ofert upływa w dniu 16 stycznia 1939 r. o godz. 10 rano.

Teatr m. NA POHULANCE
Dziś o godz 8 wiecz

Gałązka rozmarynu

Ceny popularne

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślak — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaże „specjalnego wysłannika”; Witold Kiszki — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Maślejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego”; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Świąćciński — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazylińska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowice, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wolożyn, Wilejka, Giębockie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznej: z odnośnictwem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych” nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy tylko od Administracji. Kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-jamowy, za tekstem 10-jamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia się przyjmują w godz. 9.30—16.30 i 17—20.